

* WIĘZIEŃ KONFESJONAŁU	STR. 4
* TADEUSZ MAZOWIECKI - PREZYDENT	STR. 5
* MIŁOŚĆ I ŚMIERĆ	STR. 7
* 40 KOBIET URBANA	STR. 10

# KONTRAKTY

9(9)

25 LISTOPADA 1990

CENA 1000 ZŁ



**ALICJA  
NIEDŹWIECKA**

## BIZNES, SUKCES I PRZYGODA

Była w Nurze w kościele, tam jej parafia, odwiedziła krewną.

- Słyszałaś - ona do niej - nasz Stasiu szykuje się na prezydenta.

- Tam?

- Nie. W Polsce.

- Tutaj? To chyba bujda - nie mogła uwierzyć.

A potem tak było, że przyjechał raz, drugi i telewizja przyjechała i ona gościła kandydata na prezydenta. - *Tego jeszcze w naszej biednej wiosce nie było. On, obywatel świata z trzema paszportami: kanadyjskim, peruwiańskim i polskim, wracać tu, by rządzić w takim kryzysie? W dodatku niezależny. Pani Jadwiga powiada, że nie bardzo wiedziała co to znaczy. Teraz już wie: - wszystko za własne pieniądze. Niezależny od nikogo.*

Jak wyjeżdżał z Polski miał 5 dolarów i 21 lat.

cd. na str. 8-9



FOT. GABOR LÖRINCZY

**19 20 SIEDZIEDZIESIĄT  
LAT PÓŹNIEJ**

**W następnym numerze:**

**piszą m.in.: Maria Tocka o kradzieży w majestacie prawa \* Joanna Gospodczyk o darze za 5 000 dolarów \* Gabriela Szczęsna o honorowych dawcach krwi \* Maria Rychnowska o artyście z Ciechanowca, którego gościł Piłsudski. Ponadto: rozmowa z szefową Państwowego Banku Kredytowego, „Tu będzie Papież”, 450 lat Grajewa, miłość moja największa.**

**WYSLANNIK WATYKANU**, o. Roberto Tucci, odpowiedzialny za przygotowanie zagranicznych pielgrzymek Ojca Św., odwiedził 13 listopada Łomżę. Towarzyszyli Mu: nuncjusz apostolski w Warszawie – ks. arcybiskup Józef Kowalczyk, przedstawiciel Episkopatu Polski – ks. bp Alojzy Orszulik oraz wiceminister spraw wewnętrznych, Jerzy Zimowski. Komisja spotkała się z duchowieństwem, władzami województwa i miasta oraz funkcjonariuszami policji.

**MACIEJ CYBULSKI**, dyrektor Biura Stanu Illinois w Polsce spotkał się w Łomży z tutejszymi biznesmenami. Wizyta nie przyniosła konkretnych umów.

**STAN TYMIŃSKI**, kandydat na prezydenta, przebywał w niedzielę w Łomży, Leszek Moczulski – w sobotę w Kolnie.

**WICEMINISTER EDUKACJI**, Anna Radziwiłł, w czasie wizyty w Łomży spotkała się z władzami oświatowymi województwa, a następnie odwiedziła szkołę podstawową w Korzenistwie (gm. Mały Płock).

**NASI W PARLAMENCIE**: podczas trwającej w Sejmie dyskusji o dodatkach do rent i emerytur parlamentarzystów, poseł z PKLD, Janusz Szymański stwierdził, że choć chlik drukarski przeinaczył sens poprawki o tych dodatkach. Senator Lech Kozioł replikował w Senacie, że nie podejrzewa pomyłki, lecz świadome działanie. Sprawa dodatków wróci pod obrady Sejmu.

**AKCJĘ PROTESTACYJNĄ**, polegającą na oflagowaniu autobusów, przeprowadziło łomżyńskie MPK. Kierowcy domagali się dotacji z Urzędu Miasta i podwyżki płac.

**KONTROLA NIK-u** oceniła pozytywnie pracę Urzędu Wojewódzkiego.

**24 MIESZKANIA KOMUNALNE**, pierwsze w tym roku, oddano w Łomżyńskim w październiku.

**WZROST SKUPU** buraków cukrowych i zbóż (w porównaniu z rokiem ubiegłym), zanotował Wojewódzki Urząd Statystyczny.

**Z TEGOROCZNYCH** zbiorów skupiono 43 tys. ton zbóż. Średnia cena pszenicy – 74,3 tys. zł, żyta – 50,1 tys. za kwintal.

**SPIS**, przeprowadzony na początku października, wykazał wzrost ilości trzody chlewnej, spadek pogłowia bydła.

**PRZECIĘTNE** wynagrodzenie w Łomżyńskim w czte-

rech sektorach gospodarki uspołecznionej wynosiło w październiku – 993 tys. zł i było wyższe niż we wrześniu br. o 76,2 tys. zł.

**PRAWIE 15 tys.** bezrobotnych zarejestrowało Wojewódzkie Biuro Pracy. Zatrudnienia szuka m.in. ponad 2 100 absolwentów. Biura Pracy udzieliły 218 pożyczek na rozpoczęcie działalności gospodarczej.

**DNI Honorowego Krwiodawstwa** rozpoczęły się 22 listopada i potrwać cztery dni. W województwie łomżyńskim działa 38 klubów zrzeszających ponad 3 200 osób (w tym 106 kobiet). W ciągu 10 miesięcy, honorowi dawcy oddali 1 620 litrów krwi. Najbardziej poszukiwana jest krew grupy „AB” Rh minus.

**PROF. BARBARA BARTNICKA** z Uniwersytetu Warszawskiego w czasie sesji językoznawczej w Kolnie otrzymała z inicjatywy Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów odznakę „Za zasługi dla woj. łomżyńskiego”.

**„450 ROCZNICA UŻYSKANIA** praw miejskich przez Grajewa”, to temat referatu Wiesława Jerulanka, który zostanie wygłoszony 24 listopada o godz. 11.00 w budynku WDK przy ul. Sadowej w Łomży.

**DZIESIĄTY KONKURS** Gry na Ludowych Instrumentach Pasterskich odbędzie się 2 grudnia o godz. 10.30 w parku Muzeum Rolnictwa w Ciachanowcu.

**ZWIĄZEK ŻOLNIERZY** Narodowych Sił Zbrojnych powstał w Łomży 6 listopada. Siedziba Okręgu mieści się w Łomży przy ul. Fabrycznej 23. Członkowie Zarządu dyżurują w soboty od godz. 10.00 do 14.00 w Łomży przy ul. Sienkiewicza 2.

**REDAKCJA** „Kontraktów” zwraca się do czytelników z prośbą o pomoc w spełnieniu marzeń chorego chłopca. Siedemnastolatek z guzem mózgu, pragnie otrzymać jak najwięcej pocztówek, aby znaleźć się w księdze rekordów Guinnessa. Pocztówki prosimy wysyłać na adres: Craig Shergold, 56 ROAD CARSHALTON, SURREY SM 14 D, GREAT BRITAIN.

**KOMITET** Wyborczy Tadeusza Mazowieckiego w Łomży prosi o finansowe wsparcie kampanii wyborczej. Wpłaty można kierować na konto Komitetu 45519-56935-132 PKO O/Łomża.

## ANGIELSKI

### dla wyjeżdżających

Intensywny kurs języka angielskiego dla początkujących, proponuje redakcja tygodnika „Kontrakty”. Zajęcia rozpoczynają się 7 stycznia 1991 roku, potrwać 3 miesiące.

W programie kilka gościnnych lekcji Katy, Amerykanki, wykładowcy języka angielskiego w Liceum Ogólnokształcącym w Łomży.

Zgłoszenia przyjmuje (tylko 15 osób) sekretariat redakcji (Łomża, Al. Legionów 7) do 30 listopada br. od godz. 8.00 do 16.00.

Tekst o Stanisławie Tymirskim powstał z dziennikarskiego obowiązku, ponieważ kandydat pochodzi z woj. łomżyńskiego. Nie jest natomiast przejawem redakcyjnej kampanii wyborczej.

### Przepraszamy...

Ks. proboszcza Radzisława Ambroziaka za zniekształcenie jego imienia w „Alfabecie” „Kontraktów” (nr 8/90).

## ZNAKI CZASU

• 90 milionów złotych odszkodowania za krzywdy moralne i materialne przyznał Sąd Wojewódzki w Olsztynie żonie Jana Nowaka, żołnierza AK, bezpodstawnie skazanego w 1949 roku na karę śmierci, zamienioną na karę dożywotniego więzienia, w którym zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach w 1952 r.

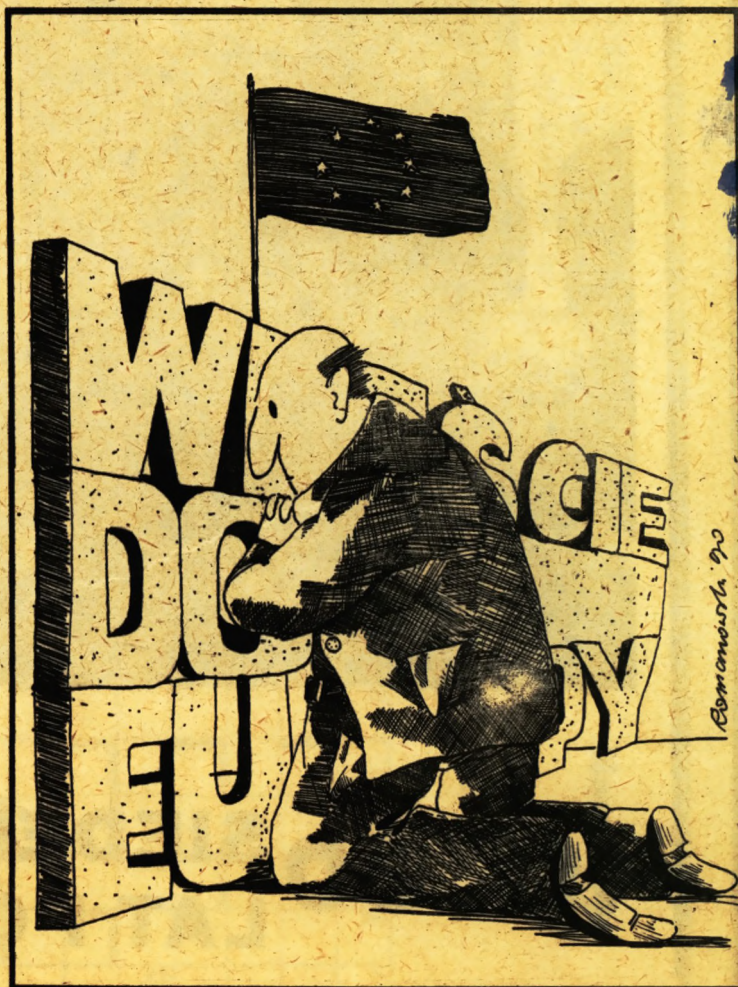
• Zawodowy poseł (taki, który zrezygnował z dotychczasowej pracy zawodowej) otrzymuje ponad 5 mln złotych miesięcznie; dieta poselska wynosi 2 mln 200 tys. złotych.

• Według raportu NIK do Polski „przebiegło” w tym roku 22 mln litrów alkoholu. Państwo straciło na tym 1,7 biliona złotych.

• Zagraniczni dziennikarze zapytani przez redaktora „Gazety Wyborczej”, jak powinno się odpowiadać na pytania o pochodzenie narodowościowe: „Pocałujcie mnie w dupę. Z takimi pytaniami nie wchodzi się do Europy”.

• Został podpisany traktat polsko-niemiecki o granicy.

• Z Polski do Europy Zachodniej kursuje bez zezwolenia około 40 autobusowych linii pasażerskich. Francja i Niemcy wyraziły swój protest.



## OŚWIADCZENIE

W dniu 6 listopada 1990 r. Łomżyńskie Centro-Prawicowe Porozumienie na Rzecz Demokracji zmieniło nazwę na Chrześcijański Ruch Obywatelski.

Wyjaśnijmy, że L.C.P.P. na R.D. wchodziło w skład Porozumienia Łódzko-Radomskiego. To właśnie porozumienie na wniosek swoich sygnatariuszy przekształciło się w Ch.R.O. tworząc tym samym trzecią obok Centrum i ROAD porównywalną siłę wyrosłą na bazie „Solidarności”.

W wyniku tej zmiany Łomżyńskie Porozumienie niejako automatycznie jest członkiem Ch.R.O. a zmieniając nazwę potwierdza tylko wolę dalszego trwania w tej ogólnopolskiej strukturze.

Potwierdzenie swej obecności w Ch.R.O. wyniknęło również z potrzeby bardziej wyraźnego określenia opcji politycznej, co w dzisiejszych zafaszowaniach politycznych jest konieczne.

Wszystkie organizacje wchodzące dotychczas w skład L.C.P.P. na R.D. w Chrześcijańskim Ruchu Obywatelskim funkcjonują na dotychczasowych zasadach.

Zmiana nazwy wskazuje również na to, że w ruchu powinni być obywatele, którzy w swej działalności kulturalnej i społecznej czy politycznej pragną kierować się wskazaniami społecznej nauki Kościoła.

Wyrażamy też wolę ścisłej współpracy z innymi organizacjami o charakterze chrześcijańskim i prawniczym.

Nie jesteśmy więc nową partią polityczną, nie jesteśmy też kolejnym Komitetem Obywatelskim w Łomży, lecz płaszczyzną, na której osoby niezrzeszone i różne organizacje chrześcijańskie i prawnicowe będą mogły uzgadniać wspólne stanowiska w różnych kwestiach, w celu głośniejszego ich wyartykułowania na forum publicznym.

Sądymy, że sprawa, o której mówimy będzie z zyczliwością przyjęta przez chrześcijańską społeczność Łomży, ponieważ wszyscy wiemy, że i w naszym mieście struktury społeczne czy polityczne powinny odzwierciedlać faktyczny układ sił.

Przewodniczącym Ch.R.O. w Łomży został JERZY ZDUNCZYK. Kontakt, telefon grzecznościowy 49-40.

Komunikaty i materiały ugrupowań politycznych oraz organizacji społecznych (nie przekraczające 1 str. znormalizowanego maszynopisu), zamieszczamy bezpłatnie.

## SYLWESTER W ISTAMBULE

Biurowo Podróży „JJ” w Białymstoku (oddział w Łomży, ul. Legionów 7, tel. 40-22) funduje naszym Czytelnikom Sylwestra w Istambule!

Wystarczy wyciąć 3 spośród 4 zamieszczonych w kolejnych numerach „Kontraktów” kuponów, by wziąć udział w losowaniu nagrody „JJ”. Komplet (trzy) kupony należy nakleić na kartkę pocztową, opatrzoną własnym nazwiskiem oraz adresem i nadesłać do redakcji „Kontraktów”, 18-400 Łomża, ul. Legionów 7.

Termin nadsyłania: do 5 grudnia. Wynik losowania opublikujemy w nr 12 (16 grudnia 1990 r.).

SYLWESTER  
w ISTAMBULE

TYLKO Z  
„JJ”

## DLACZEGO MAZOWIECKI?

**PAWEŁ DROŻYNER**, rzecznik prasowy łomżyńskiego komitetu wyborczego Tadeusza Mazowieckiego:

Podoba mi się jako człowiek i jako polityk. A są to płaszczyzny życia nierozdzielnie ze sobą splecione.

Tadeusz Mazowiecki jest spokojny i opanowany, nawet w sytuacjach trudnych. Zna wagę wypowiedzianych przez siebie słów, nie odwołuje ich i nie zmienia ich wymowy. Wie, że za każde zdanie jest odpowiedzialny. Każda obietnica będzie spełniona.

Nie gra na emocjach, ma odwagę mówić o obecnych i przyszłych trudnościach. Doskonale zdaje sobie sprawę, że budowanie demokracji wymaga działań zwyczajnych, a nie nadzwyczajnych. I że nie należy mamić społeczeństwa wizją skrótów i uproszczeń.

Uważam, że Tadeusz Mazowiecki wykazał talent negocjacyjny i nieustępliwość w obrocie wartości demokratycznych. Rząd pod jego kierownictwem wprowadził wiele głębokich reform.

Premier budzi pewność, spokój i zaufanie. Z nim można spodziewać się stałego postępu. Będę na niego głosował, bo zgadzam się z politycznym programem spokojnych zmian opartych o prawo i gospodarczym programem gospodarki rynkowej. Nie chcę, by zmarnowany został dotychczasowy wysiłek i wyrzeczenia.

Tadeusz Mazowiecki, to moim zdaniem człowiek i polityk, jakiego najbardziej potrzebuje w tej chwili Polska.

## DLACZEGO WAŁĘSA?

**HENRYK KAPUŚCIAK**, przewodniczący łomżyńskiego komitetu wyborczego Lecha Wałęsy:

Uważam, że prezydent Polski w obecnej sytuacji nie może być przywódcą „malowanym”, nie powinien być tylko od reprezentacji, biernego podpisywania ustaw. Prezydent musi mieć możliwość istotnego wpływania na politykę i gospodarkę. Lech Wałęsa chce i umie to robić. Znana jest jego osobowość, intuicja polityczna, umiejętność przewidywania wszelkich podejmowanych decyzji.

Obecny rząd wydaje się za mało operatywny właśnie w stosunku do oczekiwań. Krecha okazała się zbyt gruba. Dla dobrego samopoczucia społeczeństwa ważne jest to, co Wałęsa zapowiada: „Jeśliś zapracował, to nikt ci tego nie odbierze, jeśliś ukradł – oddasz”. „Przewietrzanie” i „przyspieszenie powinno dotrzeć także i do Łomży. Wielu jest jeszcze dyrektorów, którzy przez nieudolność, czy złą wolę doprowadzają swoje zakłady na krawędź bankructwa. Nie chodzi mi o czystki czy samosady, ale o baczniejsze przyglądanie się „urodzonym dyrektorom”. Na gorze może i powiał wiatr, do nas dotarły tylko poddmuchy.

Nie spodziewam się, że Wałęsa przyjdzie i osobiście będzie porządkował Łomżę, ale liczę, że z jego wejściem na urząd prezydencki i świeższe powietrze dotrze i do nas. A wiatr trochę potarpmosi tych, którzy zbyt nie skostnieśli na stanowiskach.

## LEKCJA

## NIEODPOWIEDZIALNOŚCI

Od kilku dobrych tygodni krąży wokół jednego tematu: czynię nieśmiało aluzje, powtarzam te same przykłady. Nie pisałem wprost, ponieważ obawiam się, że zostanie to potraktowane, jako głos kogoś zaangażowanego w kampanię wyborczą – co zresztą nie jest prawdą – jako głos stronnicy i niedziennikarski. Niestety, dłużej tego znieść niepodobna: chodzi o programy gospodarcze kandydatów na prezydenta. Toż to prawdziwa zgroza!

W ciągu ostatniego roku wzrósł poziom świadomości ekonomicznej Polaków: powoli zaczęło do nich docierać, że gospodarki nie buduje się na życzeniach, że państwo, jak i obywatel, może wydać tyle tylko, ile zarobi, że mocny pieniądz jest podstawą wszelkiej aktywności ekonomicznej.

Wszystkie te niemałe osiągnięcia mogą zostać roztrwonione w ciągu sześciu tygodni kampanii prezydenckiej, podczas której większość kandydatów daje koncert życzeń i obietnic. Jedyne obecny premier ma gotowy program – wiadomo, jest to program rządu. Można mieć o nim różne zdanie, ale jest on przynajmniej odpowiedzialny. Chciałbym być dobrze zrozumiany: nie chodzi o to, że inne programy są mniej szczegółowe, mniej dopracowane, bardziej hasłowe – to normalne podczas wyborów – lecz, że sprawiają one wrażenie, jakby ich autorzy specjalnie nie dostrzegali tych elementów, które im do programu nie pasują.

Jeden zapowiada jednostronne wstrzymanie spłacania długów (a reakcja wierzycieli?); drugi twierdzi, że wystarczy podwyższyć płace, aby kraj zaczął kwitnąć (a inflacja?); inny z kolei przekonuje, iż trzeba obniżyć oprocentowanie kredytów przy jednoczesnym zmniejszeniu podatków (a skąd brać na te kredyty, jak nie z podatków?).

Oszołomiona publiczność zaczyna odnosić wrażenie, że gospodarka nie rządzi się żadnymi stałymi prawami i że chce to móc. Właściwie wszystko jest możliwe, byleby tylko mocno w to wierzyć.

W tych wyborach startuje sześciu kandydatów, lecz za pół roku będą ich tysiące i przynajmniej kilkanaście różnych partii. Aż strach pomyśleć, co oni zrobią z tą biedną gospodarką.

JAN ONISZCZUK

## PHILIPS, PANASONIC, SANYO, HITACHI, GOLD STAR, KITT

sprzęt audiovideo do sprzedaży hurtowej i detalicznej

przez PH.U. „ASDEX” Białystok,  
Sienkiewicza 24, tel. 435-844,  
tel/fax 435-590, TLX 853151

Zapewniamy serwis gwarancyjny i pogwarancyjny  
oraz specjalną bonifikatę dla odbiorców z Polski  
Północno-Wschodniej.

### ZAPAMIĘTAJ: „ASDEX” BIAŁYSTOK

Szeroki asortyment chemii gospodarczej:

\* proszki do prania (3 kg=32 000 zł),

\* szampony (1 l= 11 500 zł),

\* płyn do naczyń (0,6 l=6 200 zł).

Zapewniamy preferencyjny system rozliczania, a dla  
odbiorców z Polski Północno-Wschodniej specjalną  
bonifikatę.

ZAPAMIĘTAJ



ASDEX

BIAŁYSTOK

**N**a tę chwilę Jan Kulka, łomżyński poeta ze Śląska, czekał ponad dwa lata. 11 listopada, w 72 Rocznicę Odzyskania Niepodległości, w kościele Ojców Kapucynów w Warszawie odbyła się prapremiera jego oratorium „Tajemnica wytrwania – rzecz o Błogosławionym Honoracie Koźmińskim”, w wykonaniu artystów Teatru Wielkiego.

Bohater utworu, Wacław Koźmiński, był kapucynem, znanym powszechnie pod zakonnym imieniem ojca Honorata. Jego życie (1829-1916) przypadło na lata ruchów narodowo-wyzwoleńczych, walki o przetrwanie wiary i polskości. Na lata, gdy ojczyzna na mapie nie istniała. Stał się twórcą licznych zgromadzeń zakonnych, duchowym przewodnikiem narodu.

– Moje związki z literaturą religijną – mówi Jan Kulka – zainteresowanie tematyką sakralną, datują się od bardzo dawna. Ojciec zawsze pragnął, abym został księdzem. Na lekcjach religii, w licealnych czasach, wiele zagadnień interesowało mnie głębiej, niż to przewidywał program. Zaprzyjaźniłem się z księdzem. Mieszkając w Kłodzku miałem też bliskie kontakty z jezuitami. Od dziesięciu lat dojrzewa we mnie myśl napisania utworu o prymasie Wyszyńskim.

Zainteresowanie tematyką religijną zaczęło się na dobre w latach stanu wojennego. Pewien ksiądz z Łomży, mój przyjaciel, zaproponował mi wtedy napisanie jakiegoś poematu religijnego. Przypomniałem sobie, że w jednym z moich tomików wierszy, w 1978 r., wydrukowałem poemat „Wielki Tydzień”. Na jego podstawie napisałem wkrótce, w 1982 r.: „Kamienie wołać będą...”. Poemat wywołał wielki rezonans, przerobiono go na oratorium. Wykonali je aktorzy scen warszawskich i chór katedry łomżyńskiej. Był to mój wielki wieczór autorski.

**N**iesiony na fali tej euforii nawiązał kontakt z Ojcami Kapucynami w Łomży. Zaprzyjaźnił się szczególnie z Andrzejem Wiwatowskim. Pewnego dnia zaproponował mu napisanie pieśni o św. Franciszku. Właśnie zbliżała się 800 rocznica jego urodzin. Wykręcał się od tego pomysłu. W życiu nie pisał żadnej pieśni! Ale jego przyjaciel zupełnie się tym nie zraził i wkrótce wcisnął Kulce całe kilogramy literatury o świętym. W efekcie w 1982 r. powstał poemat pt.: „A sług twoich ogień pałacy”.

# WIĘZIEN

## KONFESJONAŁU

GABRIELA  
SZCZĘSNA



– To była porażka. Przyznaję, że są tam chybione fragmenty. Po prostu nie umiem pisać na zamówienie. Mimo to cały nakład rozszedł się bardzo szybko. Takie teksty pisze się tak, by ludzie je zrozumieli. A to jest błąd. Na długie lata wszystko mi przeszło. Bałem się tej tematyki.

Ojciec Andrzej cierpliwie czekał, choć dzieliła go od poety znaczna odległość (w tym czasie został przeniesiony do Warszawy). Zbliżał się właśnie moment beatyfikacji Honorata Koźmińskiego. I oto zjawił się z kolejną propozycją: „Napisz coś o ojcu Honoracie”.

– Wpadłem w panikę. Znowu zamówienie. Wykręcałem się jak mogłem, ale on był nieustępliwy. Znowu zwiózł mi mnóstwo książek. Bardzo długo obchodziłem je z daleka, lecz w końcu zwyciężyła ciekawość.

Sięgnąłem do życiorysu ojca Honorata i nagle znalazłem coś, co zdecydowało o reszcie: coś, co mnie z nim w jakiś sposób połączyło.

**R**zecz bardzo prozaiczna. Otóż w pewnym okresie swego życia zaczął on chorować na nogi. Niewiele mógł się poruszać. Tak, jak ja. I to była ta cieniutka niteczka, która kazała mi głębiej zainteresować się losem nie tyle świętego, co człowieka. W miarę studiowania jego życiorysu i pism filozoficznych przybywało notatek. Po roku napisałem poemat: „Więzienn konfesjonału”. Niestety, nie ukazał się. Ciągłe słyszałem o braku pieniędzy, papieru, kłopotach z drukarnią. Przestałem już wierzyć, że kiedykolwiek mój utwór ujrzy światło dzienne.

A jednak! Dwa tygodnie temu telefon z Warszawy. Kapucyn, ojciec Gabriel pyta ile chcę zaproszeń na oratorium. Wielkie zdumienie. Były co prawda wcześniejsze rozmowy, żeby „coś z tym zrobić”. Ale wszystko ucichło na ponad dwa lata.

Jestem szczęśliwy, choć przy tym trochę zawiedziony i zdziwiony faktem. Ci, którzy trafią na tekst oratorium dostrzegą obok mojego nazwiska, drugie, pani K. Spysz-Piechockiej. Po przeczytaniu całego utworu stwierdziłem, że być może to współautorstwo było konieczne ze względu na strukturę muzyczną oratorium. Pogodziłem się z tym. To jednak mój poemat jest trzonem całości.

Proponujemy Czytelnikom fragmenty utworu, wybrane przez Autora.

*„Skazano na milczenie zakroczymską ambonę  
notowano skrzętnie każde słowo  
padające od stóp ołtarza  
spisywano nazwiska ludzi idących do konfesjonału  
twierdzy znoszącej każde obłężenie  
warownia której nie można przekroczyć  
w niej toczyły się uporczywe walki  
z upodleniem udęczeniem niewolą  
tam można przemienić gniew w cierpliwość  
słowa Ojca Honorata leczyły rany  
brutalnie łamiące ludzką godność  
rany zadawano każdego dnia  
wszystkie czekały na delikatny opatrunek  
słowa padające w konfesjonale niosły nadzieję  
z krążeniem krwi trafiały do serca  
niezliczone ilości zatamanych zmaltretowanych  
do granic  
mobilizując do najmniejszego nawet działania  
by w totalnej niewoli być wolnym”*

# NASZ PREZYDENT

# NASZ PREMIER

Potrzebujemy:

JEGO

ŚLAMAZARNOŚCI

w tym obłądnym

przyspieszeniu

JEGO SMUTKU

I MELANCHOLII

w tych

RADOSNYCH

czasach

JEGO

NADMIERNEJ

UCZCIWOŚCI

w brudnej polityce



Krajowy Komitet Wyborczy  
Tadeusza Mazowieckiego

## T A D E U S Z M A Z O W I E C K I

### DLACZEGO MAZOWIECKI

W czasach, gdy mowa polska tak jest maltretowana – pięknie mówi i pisze po polsku;

W czasach, gdy panoszy się chamstwo i grubiaństwo – nie wyobrażam sobie, że mógłby podnieść głos i sygnąć wyzwiskami;

W czasach, gdy ludzie tak ulegle słuchali władzy, zmieniając swoje przekonania – On od lat kilkudziesięciu jest tym samym: katolikiem, antykomunistą, demokratą;

W czasach, gdy ludzie zioną odwetem – nie mści się (choć miałby za co), postępuje zgodnie z prawem i tego wymaga od wszystkich;

W czasach powszechnego upadku autorytetów, on zawsze sam budzi szacunek i szanuje innych;

W czasach, gdy modna demagogia i nadmierna pewność siebie – wcale nie jest pewny siebie i tego na wyrost nie obiecuje;

Jest kruchy, ale mocny, wiotki, ale nieugięty, nieśmiały, ale odważny.

I dlatego głosować będą za Tadeuszem Mazowieckim.

**STANISŁAW SCHRAMM**

Zastanówmy się, kto z naszych kandydatów reprezentuje prawdziwie chrześcijańską pokorę, jest najskromniejszy, nie chęłpi się tym co zrobił.

**STEFAN STULIGROSZ**

w Katedrze łomżyńskiej  
7 listopada 1990 r.

### NIE OBIĘCUJE CUDÓW

Tadeusz Mazowiecki do rolników w Krakowie 14 października 1990 r.

• Mój rząd nie jest antychłopski. I ja też nim nie jestem. To jest Rząd, który stoi wobec ogromu potrzeb, słusznym i niemożliwym do zaspokojenia. Odziedziczyliśmy gospodarkę zadłużoną i zdewastowaną.

• Gdyby nie nowe kłopoty, najgorsze byłoby za nami. Szlibyśmy wyraźnie ku lepszemu. Nowe kłopoty to: Zatoka Perska, dolarowe rozliczenia z ZSRR, groźba utraty rynków w dawnej NRD.

• Jeżeli chodzi o rolnictwo, chcę powiedzieć najpierw wyraźnie, że nie będziemy lekomyślnie likwidować małych gospodarstw i pozbawiać rolników środków do życia, ale chcemy, żeby gospodarstwa się powiększały i unowocześniały. Już dziś 65 proc. ziemi użytkują gospodarstwa powyżej 10 ha. Będziemy im sprzyjać.

• Będziemy popierali rozwój prywatnego przetwórstwa żywności, ale tu też apeluję o Waszą inicjatywę. Zbierajcie się, zakładajcie spółki i spółdzielnie. Pomożemy Wam wykupować różne małe zakłady.

• Szukajcie sposobów, żeby produkować taniej. Pamiętajcie, że dochód narodowy w Polsce na jednego Polaka wynosi 2 tysiące dolarów, a w Zachodniej Europie – 20 tysięcy. Więc my nie możemy dać ta-

kiego wsparcia, jak tam.

• Nie mogę obiecać, że wprowadzimy gwarantowane ceny, opłacalne dla wszystkich, ale będziemy pracować nad stworzeniem systemu, żebyście wiedzieli mniej więcej ile i czego da się sprzedać po zbiorach, po jakich mniej więcej cenach. I będziemy Was o tym informować.

• Chcę też Was uspokoić w związku z żadaniami byłych właścicieli, którzy utracili majątki w reformie rolnej z 1946 roku. Rozpatrzmy ich postulaty, ale cokolwiek zostanie postanowione, nie utracicie z tego

powodu ani jednego kawałka Waszej ziemi i nie będziecie płacić żadnych odszkodowań. To jest Wasza ziemia!

Komitet Wyborczy Tadeusza Mazowieckiego w Łomży zwraca się z prośbą o wspomoczenie finansowe kampanii wyborczej naszego kandydata.

Ten dar to droga w dobrą stronę.

Wpłaty można kierować na konto:  
Nr 45519-56935-132 PKO O/Łomża

Komitet Wyborczy  
Tadeusza Mazowieckiego  
w Łomży.

Strona opłacona przez Komitet Wyborczy Tadeusza Mazowieckiego w Łomży.

### JAKIEGO NIE ZNAMY

Tadeusz Mazowiecki

### MODLITWA O DOJRZAŁOŚĆ

Niech imię Twoje będzie pochwalone  
Kościół Cię nie ogarnie  
i kraj, któregoś sławę w nieszczęściu pomnażał  
za naszą i waszą  
wolność, miłość i nadzieję  
daj siłę prawdzie  
karków wyprostowanie.  
Jak ptakom dobry lot  
Twój wymiar daj światu Panie  
zagubionym drogę  
Syna Twojego ślad.  
Przez Krzyż i przez Ducha przyjdźcie  
niepokój myślom, a sercu daruj ciszę  
Ocal w nas zachwył,  
przymnóż zdziwienia  
i niech człowiek na człowieku  
polegać może  
Modlitwy naucz  
Święć się imię Twoje

(„Więź” 1979, nr 5)



Czekali na uznanie 70 lat.  
10 listopada 26 kombatanów, w obecności wojewody Franciszka Adamiaka, szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego, płk. Stanisława Górskiego oraz przedstawiciela Kurii Biskupiej, ks. Czesława Oleksego, uhonorowanych zostało krzyżem „Za udział w wojnie 1918-1921” oraz awansem na stopień podporucznika.

Oto ci, którzy doczekali: Klemens Karłowski, Sabin Langowski, Bolesław Michalski, Stanisław Szepietowski, Czesław Netter, Stefan Kapelewski, Stanisław Cichocki, Bronisław Strzelecki, Władysław Grabowski, Jan Wiśniewski, Bolesław

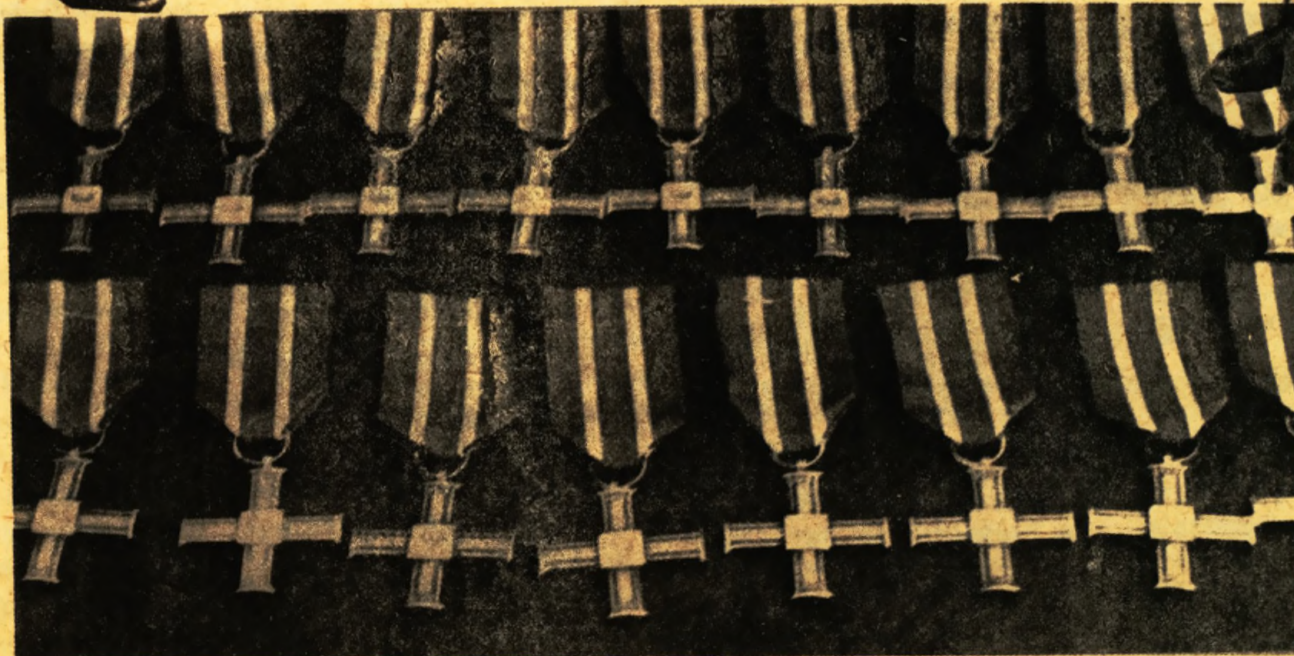
Chojnowski, Józef Szymanowski, Władysław Domalewski, Mikołaj Kaszuba, Władysław Przeździecki, Zygmunt Dębowski, Zygmunt Kozikowski, Bolesław Szczepk, Ignacy Łapiński, Władysław Łopieński, Bolesław Rainko, Paweł Wyżyński, Jan Stypułkowski, Józef Tryniszewski i Jan Wiszowaty.

Srebrnym „Krzyżem Zasługi z Mieczami” oraz „Krzyżem Walecznych” zostali odznaczeni kombatanzi II wojny światowej: Franciszek Gosk i Zenon Skawski.

Kapitan Paweł Olszewski awansował na stopień majora WP.



## 1920 SIEDEMDZIESIĄT LAT PÓŹNIEJ



Z NIEBEM  
GADA



Elżbieta  
umarła  
we śnie.  
A tak  
się kochali...

„Jak ryba ginie na wyschniętym bagnie, tak moje serce twego serca pragnie”. Elżbieta starannie kaligrafowała listy do Jerzego. Jej wyznania mają artystycznie zakrecone litery, ozdobione kwiatkami. Jej kartki z życzeniami urodzinowymi i świątecznymi nadal stoją na regale. W dziesięć dni w śmierci Elżbiety nic się nie zmieniło w domu Jerzego. Dwa tapczany, regał, telewizor i stół stoją w wyiębionym pokoju. Matka Boska patrzy z obrazów rozwieszonych na ścianach. Tutaj mieli zamieszkać po ślubie. Duży, murowany dom po środku wsi czekał na przyszłą żonę Jerzego, gospodarza na 16 ha. Kilkakrotnie odkładany ślub planowali na początek przyszłego roku.

– Teraz, kiedy umarła, moje życie jest skończone. Nie mam już po co żyć. Niektórzy mówią, że jestem mordercą i moje miejsce jest w więzieniu. – Trzydziestoletni mężczyzna ciągle jeszcze nie potrafi wytłumaczyć sobie przyczyn tragicznej śmierci narzeczonej. Nie potrafi się z nią pogodzić.

ZNALI SIĘ

Przed poznaniem Elżbiety, Jurek miał kilka dziewczyn, z żadną nie związał się na dłuższą. Od wczesnego dzieciństwa ojciec przygotowywał go do objęcia gospodarstwa. Mimo, że najmłodszy z sześciorga rodzeństwa, właśnie jego rodzice upatrzyli na przyszłego gospodarza. Skończył podstawówkę i kursy rolnicze.

– Jerzy od początku był najzdolniejszy do gospodarki. Na polu chyba z niebem gada, tak mu dobrze ziemia rodzi – chwali matka syna.

Z początku chłopak buntował

się przeciwko decyzji rodziców. Starsi bracia wyjechali do miast, siostry skończyły średnie szkoły i się wyprowadziły. W domu z rodzicami pozostał tylko on i chory na epilepsję brat Wojciech. Jerzy przejął ziemię. Obrabia ją własnym ciągnikiem. Na podwórku widać dostatek i porządek. W garażu stoi samochód. Do szczęścia brakowało tylko żony. Trudno jednak spotkać dziewczynę chętną do pracy na gospodarstwie. W sąsiednich domach mieszka samotnie kilku kawalerów, którzy dotąd nie znaleźli odpowiedniej kandydatki do małżeństwa.

ELŻBIETĘ POZNAŁ

podczas budowy domku letniskowego. Pracował wspólnie z jej bratem. Spodobła mu się dwudziestoletnia dziewczyna. Była wesoła i pracowita. Zaczęli ze sobą korespondować, spotykać się w Łomży. Mieszkała na Kurpiach, kilkadziesiąt kilometrów od wsi Jerzego. Randki były coraz dłuższe. Wreszcie Elżbieta odważyła się przyjechać do domu narzeczonego. Jerzy kilkakrotnie odwiedził jej rodziców. Podczas wizyt pomagał im w robotach polowych.

– Nie oświadczyłem się oficjalnie, ale moje zamiary wobec niej były poważne. Gdybym nie kochał Elżbiety, nie pracowałbym u nich. Podpytywali się, kiedy będzie ślub, ale u mnie ciągle była żałoba – wspomina Jerzy.

Wkrótce po ich poznaniu umarł ojciec. Rok później utopił się ukochany siostrzeniec, Adaś. Jerzy był bardzo przywiązany do chłopca, który wychowywał się przez kilka lat w ich domu. Odkładali ślub również

ze względów finansowych. Rodzinę Elżbiety nie stać było na urządzenie wesela i wyprawę dla córki.

OSTATNIO DZIEWCZYNA

pokłóciła się z matką. Jerzy nie dowiedział się, z jakiego powodu. Po sprzeczce Elżbieta uciekła z domu i z nim się spotkała. Razem przyjechali do Jerzego.

Wieczorem on poszedł doić krowy, ona została w wyiębionym, rzadko opalanym domu. Niechętnie odwiedzała przyszłą teściową, mieszkającą obok, w ulepszonej i rozbudowanej tzw. letniej kuchni. Matka Jerzego tłumaczy tę niechęć młodym wiekiem: – Była wstydliva, samotna. Nie mogliśmy się dogadać. Zapraszałam ją do siebie, ugaszczalam, ale ona wolała być sama lub z Jerzykiem.

Wieczorem po kolacji i filmie narzeczeni poszli spać. Matka i brat Wojciech spali w „letniaku”. Rankiem nic nie zapowiadało nieszczęścia.

– Obudziłam się wcześniej, bo jechałam do Łomży, do lekarza – wspomina matka. – Poprosiłam Wojtkę, żeby sam obrządził i dał młodym pospać. Syn chciał podłączyć kabel do domu. Stukał, pukał, nikt nie odpowiadał. Potem ja wołałam. Usłyszałam niewyraźny głos Jerzyka. Pomyślałam, że wszystko w porządku, chcąc jeszcze pospać i uspokojona pojechałam do Łomży.

Dopiero kilka godzin później dowiedziałam się o tragedii.

JERZY NIE PAMIĘTA

jak znalazł się przy drzwiach. W pokoju było czarno od sadzy. Prawdopodobnie czołgał się po podłodze. Udało mu się otwo-

rzyć drzwi do sieni. Tam długo leżał nie mając siły odsunąć górnej zasuwki. Na szczęście stare drzwi były wypaczone: do środka dochodziło świeże powietrze.

– Nie wiem jak wydostałem się z mieszkania. Kilka razy upadłem, ale doszedłem na czworaka do sąsiada. Szybko zawieźli mnie na policję, a stamtąd karetką na sygnale do szpitala. Lekarz powiedział, że gdybym został w domu pół godziny dłużej – też bym nie żył. Myślę, że Elżbieta umarła wcześniej we śnie. Mówiono mi, że to trucizna z węgla usypia człowieka.

Nikt nie wie, dlaczego szaber w kominie pieca był zamknięty. Być może Elżbieta chciała szybko nagrzać wyiębiony pokój. Nałożyła zbyt dużo węgla do pieca. Rodzina Jerzego twierdzi, że na Kurpiach ludzie przyzwyczajeni są do palenia drewnem, a nie węglem.

– Słyszałem, jak ludzie mówią, że Ela chciała popełnić samobójstwo. To nieprawda. Kochaliśmy się i chcieliśmy mieć normalną rodzinę, dzieci. Nie bała się pracy na gospodarce. Nie mogę sobie wytłumaczyć, dlaczego tak się stało. Czy to było przeznaczone? Po jej śmierci nic nie potrafię robić. Ciągle myślę o Eli.

Elżbieta w białej sukni wyglądała ślicznie. Pochowano ją w białej trumnie. Jerzy nie pojechał na pogrzeb. Był jeszcze zbyt słaby po wyjściu ze szpitala. Wie, że musi odwiedzić jej rodzinę: – Odradzają mi, sąsiedzi straszą, że mnie tam pobiją. Nie boję się, bo jestem niewinny.

Matka Jerzego kiwa głową: – Dziewczyna była tak zakochana w Jerzyku, że życie za nim kładła, no i położyła na zawsze.

# KONKURS! KONKURS! KONKURS!

## MIŁOŚĆ MOJA NAJWIĘKSZA

Trwa nieustający konkurs pod hasłem: „Miłość moja największa...”

Zależy nam na autentycznych relacjach ludzi, którzy przeżyli to najwznieściejsze uczucie. Jakkolwiek miłość jest, albo jej nie ma, i trudno tu na stopniowanie, naszej najbardziej osobistej refleksji na ten temat często towarzyszy westchnienie: „ona była największą moją miłością”, „on był największym moim uczuciem...”

Forma wypowiedzi dowolna: może to być wyznanie, list, zwierzenie, wspomnienie, pamiętnik, kalendarium, dziennik.

Rozstrzygnięcie nastąpi 24 grudnia 1990 r. Autorzy 15 najlepszych prac otrzymają po 10 egzemplarzy książki, zawierającej plon konkursu. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymają po 1 egz.

Autorom, którzy pragną zachować anonimowość, redakcja zapewni pełną dyskrecję.

„Kontrakty” zastrzegają sobie prawo pierwodraku i skracania nadesłanego materiału.

Prace, w maszynopisie lub czytelnym rękopisie, prosimy nadsyłać na adres: „Kontrakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.



dokończ. ze str. 1

### NKWD I GESTAPO

Tymianki Adamy, Skóry, Bucie, Szklane, Dębosze, Okunie, Pacholy i Tymianki Moderki. Osiem Tymianek, wszędzie sami Tyminińscy. Tyminińska wychodzi za Tyminińskiego, bo innych prawie nie ma. Z której Tymianki pochodzi TEN Tyminiński?

– *Pojedzie pani drogą w prawo, drugie dachy* – pokazuje chłop z krowami. Tak dojechałam do wsi Tymianki Pacholy. Wioska małeńka, cztery gospodarstwa. Ale do sąsiednich Buć przyłączyć się nie dali.

– *Tutaj moje korzenie* – mówił do kamery. A pani Jadwiga (on do niej „wujenko”), gotowała obiad dla całej ekipy. Ale nie było czasu na spokojny posiłek. Każdy szybko, szybko („niech go pani siłą nakarmi, bo padnie”) i do Warszawy.

Trzy paszporty, zyciorys poplątany, ale przecież z polskim kluczem. Jest w nim i chłodna rozważa, ambicja i coś z szaleństwa.

– *Ludzie, tyle pieniędzy, a jak przegra?* – rozprawiali we wsi poruszeni. – *Wygra. Gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci zwycięży.*

A z „korzeniami” tak było. Na miejscu murowanego domu stała drewniana chata. Urodziło się w niej ośmioro dzieci Zofii i Franciszki Tyminińskich. Cztery córki i czterech synów. Jan, Konstanty, Stanisław i Hieronim (mąż pani Jadwigi). Jan skończył szkołę w Drohiczyźnie i został radiomechanikiem. W Komotowie pod Warszawą otworzył warsztat. Ojciec dziesięcioletniego kandydata na prezydenta. Konstanty właśnie miał iść do wojska (*do ruskiego wojska*). Uciekł. No i stało się.

Przyjechało NKWD (– *Franciszek już nie żył. A postępowy był. Prenumerował gazetę*

*i miał radio przed wojną* – sąsiad, Lucjan Zalewski do dzisiaj pamięta). Więc zabrali Zofię z babcią i dziećmi. Z chłopców tylko 11-letniego Hieronima, bo i Stanisława nie było w domu. Jechali kilka tygodni pociągami, a potem rzeką na tratwach.

– *Hieronim ciągle wracał do tego, ale bo to człowiek słuchał uważnie* – wspomina pani Jadwiga.

– *Woda był czerwona jak od krwi, a może i od krwi. Jadzka się przestraszyła, zachorowała i zmarła. Pochowali gdzieś na Syberii, krzyżyk postawili.*

Starsi pracowali przy ścinie drewna. Hieronim też się zgłosił. Kto pracował dostawał pół litra zupy... Był głodny. Jedli ziele dla świń, konosę. Zbierali grzyby, jagody. Słonina zabrana z domu, wydzielana po kawalczku na długo nie starczyła.

Oni tam, na dalekim Wschodzie, nie wiadomo gdzie, a Konstanty i Stanisław ujęci przez gestapo, Jan Tyminiński osadzony w Gross-Rosen. Rodzina rozerwana: przez Rosjan i Niemców.

Po wojnie Zofia wróciła z dziećmi ale bez Jadzi. Po Konstantym i Stanisławie ślad zaginęła. Jan ocalał z obozu śmierci (jego umiejętności uratowały mu życie?). Ożenił się, urodził się syn i córka Wanda.. Czy przez pamięć po bracie nadał mu imię Stanisław? Już go nie zapytam, bo nie żyje.

Stanisław w 1969 r. pojechał na wycieczkę do Szwecji...

To początek następnego rozdziału. Bo on postanowił się odbić, ale przecież nie oderwać od tych korzeni; od tych Tyminińskich z przewiskami, które sami sobie nadawali, by się różnić. Więc Tyminińscy – Pudełki (– *bo u nich jak w pudełku*), Zbrzeźniaki (– *bo mieszkają z brzegu*), Dionidziaki (– *od pradziadka Dionizego*), Walendziaki (– *od pradziadka Walentego*). Z tego rodu on się wywodzi.

– *Walendziakowski naradzaj* – śmieje się sąsiadka Hanna, synowa Lucjana. Szefowa sztabu wyborczego w Tymiankach Pacholach.

### MIAŁ 2000 DOLARÓW

Przyjeżdżał w odwiedziny. Opowiadał o swoim życiu, dorobku.

– E, tam. Każdy może mówić – niektórzy nie wierzyli. Dopiero teraz jak przeczytali w gazecie: – „Czy czuje się pan milionerem? – Nie można się czuć milionerem, mając jeden milion dolarów”... Teraz uwierzyli. I w te fermy, i komputery, i restaurację, w telefonizację zamieszkałych terenów Amazonii, w telewizję kablową dla peruwiańskiego miasta Iquitos, i w tę wyprawę po złoto. O tym później.

Gdy zamieszkał w Kanadzie, weekendy spędzał w dziewięćciu lasach północy. Włóczył się ze sztucerką, wypatrując niedźwiedzia. Natrafił na ciepłe, czarne skały. Niedźwiedzia też wypatrzył, ważył z 200 kg. Dowłócił go do górniczej osady tam mu powiedziano o kopalniach uranu i uranowych skałach. Nie przeczuwał nawet, że kiedyś będzie wszystkim elektrowniom atomowym w stanie Ontario dostarczał sprzęt pomiarowy.

Mieszkał w Toronto, miał 2 tys. dolarów i pomysł na więcej. Potrzebował jeszcze 15 tys. dolarów. Dał ogłoszenie w miejscowej gazecie: „*Mam plan działania, nastawionego na szybki zysk. Potrzebuję inwestora*”. Odezwęło się 20 osób. Dziewiętnaście zażądało 51 proc. udziałów w zamian za pożyczkę. A on chciał mieć własny interes. Albo po połowie. Tylko jeden zgodził się na to. Nie pożyczyl jednak pieniędzy, tylko podżyrował podpisem kredyt w banku. Był także księgowym firmy. Przychodził raz w tygodniu i liczył. A Tyminiński harował 16 godzin na dobę. Po pół roku były już zyski. Wspólnik zapraszał go na obiad, a jego żona pytała, ile ma dochodu. „*Chcę jechać w podróż dookoła świata*”.

Przestał mu się ten układ podobać. On ciężko pracuje, tamten tylko liczy, a jego żona zwraca mu głowę swoimi podróżami. Dosyć tego. Kto kogo wykupi, firma będzie jego. Położył klucze na stole i rzucił sumę: „*10 tys. dolarów*”. Przeciwnik może przebić choćby jednym dolarem. „*Bałem się, że on mnie wykupi*”. Ale nie wykupił. Niczego nie inwestując, zarobił 10 tys. dolarów. „*Wyzwoliliem się od tego kapitalisty*”. Potem dowiedział się, że nie był mu wcale potrzebny. Otrzymałby kredyt pod zastaw domu.

Szybko się uczył. Już miał pieniądze, chciał je zainwestować w Polsce. Był rok 1981. W konsulacie oddali mu paszport bez słowa... Zainwestował więc w Peru; całe obszary przybliżył cywilizacyjnie do świata.

– *Ludzie tam dzicy* – opowiada pani Hanna – *widziałam na filmie, który Stasiu nakręcił, żyją w dżungli. Nie widzieli*



h. Dotykali z podziwem  
ej skóry.  
przecież nie wszystko się  
to. Nie ukrywa tego w  
książce „Święte psy”. Do  
Iquitos warzywa sprowa-  
z Limy, oddalonej o 1000  
dlaczego by nie hodować  
miejscu? Wykarczował  
dżungli, zasilił nawozami  
alną ziemię. Długo se-  
nował nasiona, wybiera-  
matycznie najlepsze. Po  
latach – „pracowałem z  
ziem i samozaparcie” –  
piękne plony. Sprawdził  
o ogrodnik. Nie dyspono-  
dnak własną dystrybucją,  
ocowi handlarze nie chcieli  
obrze płacić. Nie mógł  
serobić tony pomidorów i  
w, bo w Iquitos nie było  
przetwórczych. Cóż,  
sukcesu są pieniądze...  
ciągał wnioski. W ciągu  
lat zrobił tyle dla miasta,  
rózniono go złotym me-  
Dyplomów uznania nie  
Tam też znalazł żonę,  
woro dzieci.

## ESTAS? ESTOY!

sa me a la yuca! – Tak  
się Indianie ze szczepu  
z Amazonii. Cztery lata  
wał w Peru zanim wró-  
Kanady. Jest przewod-  
m Libertarian Party of  
a. Od dawna interesował  
ychologicznym mecha-  
przywództwa. Najlepszą  
ornę znalazł w Dżungli  
pach Jibaro i Aliasuna.  
złota. Nie ujawnia, czy  
Była to przede wszyst-  
prawa w głąb siebie. W  
i wędrowki przez dżun-  
amazonii na skraju śmierci  
ej, zdobywał nowe do-  
zenia. Odkrywał w sobie  
ae siły i możliwości. Na-  
się też chyba widzieć  
odczuwać głębiej.  
zał ludzi zupełnie innej  
acji. Wódz plemienia od  
jest przygotowywany do

władzy. Całymi latami pobiera  
odpowiednie nauki i wtajemni-  
czenia. Rozwija nie tylko zdol-  
ności przywódcze, wiedzę prak-  
tyczną, ale i telepatię, intuicję.  
Rośnie wraz z siłą i wiedzą  
duchową, pozwalającą na skut-  
teczność wszelkiego działania.  
Na zwycięską walkę, przecucie  
niebezpieczeństwa, zażęgniwa-  
nia sporów, a także uzdrawianie  
chorych, obdzielanie mocą.

Czy Stan Tyimiński (łączy  
sukces, biznes i przygodę), do-  
znał w dżungli dodatkowego  
wtajemniczenia? W którym mo-  
mencie swego życia uznał, że  
powinien to wszystko zostawić,  
wrócić do Polski i zostać prezy-  
dentem?

Nie ma go w Pachołach, więc  
nie zapytam o to. Gdy przy-  
jeżdżał i tu nocował, rozmawiał  
z rolnikami do późnej nocy.  
Mówił o polskich absurdach.  
O polskiej gospodarce opartej  
na przedziwnych zasadach po-  
datkowych. O tym, co trzeba  
szybko zmienić. Słuchali. „Do-  
brze mówi”, dumni są ze swego  
kandydata. Wprowadził do ich  
wsi nieznaną ważność, wielki  
świat i odświętność. Gdyby  
nie on, głosowaliby na Wa-  
łęse.

A na co dzień wszystkie Ty-  
mianki żyją starą biedą: tym,  
że ok. 60 dzieci nie ma szkoły  
i uczy się w kilku chatkach, że  
melioracja tylko częściowo wy-  
konana, że telefonizacja, że... I  
jedno tylko cieszy; wójt Józef  
Bogucki z Bogut. Właśnie za-  
łatwił eksport ziemniaków. Ko-  
lejna ciężarówka „ze Wschodu”  
zabiera je prosto z kopców,  
dając dobrą cenę: 23 tys. za  
metr.

– Robotą bez końca – mówi  
pani Hanna – i buraki, i karto-  
fle, a na dworze zimno. Przed  
chwilą wróciłam; tak się trzę-  
stam.

ALICJA  
NIEDZWIECKA

Na zdjęciach ojciec Jan i syn  
Stanisław Tyimiński.



**BABIEL JÓZEF** – wieczny harcerz. Parę lat temu zauważyłem  
na jakiejś młodzieżowej imprezie sympatycznego chudziela w krótkich  
spodniach, bluzie z lilijką i czapką z daszkiem, wetkniętą pod pagon  
harcerskiego mundurka. Potem chudzielec o kilo przytył, ale poza tym nic  
się nie zmieniło. Trzy lub cztery lata temu zdawało się, że już się ustakował,  
bo po ożenku poszedł nagle w „urzędniki”. Wkrótce nabył też trabanta  
i postarał się o dziecko, czyli wydorósł na schwał. I oto nagle znowu  
zobaczyłem go pewnego dnia w krótkich spodenkach, bluzie z lilijką... Druh  
Józek wrócił do harcerstwa, co, jak twierdzą naoczni świadkowie, przyjęte  
zostało pierwszym od lat, spontanicznym „Czuwaj!”.

**CIECHANOWICZ ANDRZEJ** – burmistrz Grajewa. Najmłodszy  
burmistrz w Łomżyńskim. W zasadzie bliżsi i dalsi moi informatorzy,  
a i ja wiem o nim tyle, co w przeciętnej ankiecie personalnej: inżynier  
budownictwa, magister, żonaty, dwie córki, do burmistrzostwa pracował  
mniej lub bardziej zgodnie z wyuczonym zawodem. W zaprzyjaźnionej  
„Gazecie Grajewskiej” mówi się o nim życzliwie. I to wszystko. Trzeba się  
będzie więc przyjrzeć, co ten młokos w tym Grajewie wyrabia.

**CZERNEK HELENA** – Niezależna Samorządna INSTYTUCJA miasta  
Łomży. Człowiek niezwyklego hartu ducha i uporu nakierowanego zawsze na  
cel o zasięgu społecznym, któremu dzięki tym przymiotom, udawały się rze-  
czy, o których inni nawet nie odważyli się pomarzyć. Postanowiła, że Łomży  
przdałyby się oddziały Polskiego Towarzystwa Historycznego, Towarzystwa  
Literackiego im. Adama Mickiewicza, czy Towarzystwo Kultury Języka  
Polskiego. I oddziały powstały. Ba! Pomyślała, że łomżyńscy magistrowie  
powinni mieć możliwość robienia doktoratów na miejscu. I ruszyły seminaria  
doktoranckie. Chciała, by prowadzili je najlepsi. I prowadzili: prof. Henryk  
Samsonowicz, prof. Witold Doroszewski, prof. Mieczysław Szymczak, prof.  
Barbara Falińska. Potem postawiła pomnik najslawniejszemu badaczowi  
folkloru, synowi Ziemi Łomżyńskiej, Zygmuntovi Głogowski; badaczowi  
flory, Jakubowi Wadze...

W tzw. międzyczasie szefowała Powiatowej Bibliotece Publicznej w  
Łomży (i miejskiej). Mówienie o efektach byłoby tu wręcz nietaktem. Minęło  
sześćdziesiąt lat... pracy zawodowej, a Pani Helena nie dopuszcza myśli, by  
nie mogła zjawić się w siedzibie swego ostatniego „dziecka”, Towarzystwa  
Naukowego im. Wagów. Gdy spotykam Ją na trasie dom – Towarzystwo  
zawsze mogę liczyć na życzliwe pytanie o codzienne kłopoty, życzenie  
powodzenia i serdeczny uśmiech.

Władysław TOCKI

(Mojego autorstwa są również poprzednie odcinki „Alfabetu”; brak  
podpisu nie wynikał z chęci ukrycia się w anonimowości, lecz z niedopatrzności.  
Przepraszam).



KONTRAKTY

# KOBIETY MOJEGO ŻYCIA



**JERZY URBAN:**

*Ile miałem kobiet? Doliczyłem się 40 pań, z którymi spałem. Moja żona ma o wiele dłuższą listę.*

No... przyznać muszę, że doświadczenia erotyczne zdobywałem dosyć wcześnie. Po raz pierwszy jako mężczyzna chciałem się sprawdzić w piętnastym roku życia. W tym celu najlepiej było wybrać się na kurwy. Wtedy oficjalnie i bez skrępowania wystawały na Kamiennej w Łodzi i zaciągały facetów do swych obskurnych mieszkań. Postanowiłem działać wspólnie ze szkolno-tawkowym przyjacielem. Bo to i raźniej, i taniej. Uzbieraliśmy trochę grosza, wypiliśmy ćwiartkę dla kurażu i wieczorem ruszyliśmy na Kamienną. Postanowiliśmy przelecieć wspólnie jedną z dziwki.

Gdy zaprosiła nas do domu okazało się, że była to mocno posunięta w wieku prostytutka. W ciemnościach, na ulicy wydawała nam się całkiem ładna i młoda. A tymczasem taki koszmar, który w dodatku zaczął roztaczać nad nami macierzyńskie uczucia. Oklapliśmy całkiem. Oklapło to i owo. Niestety, nie sprawdziliśmy się jako mężczyźni. Ponieważ bałem się, że dziwka nas okradnie, skrzętnie ukryłem pieniądze. Sytuacja była konieczna, gdy przyszło do zapłaty. Nie mogłem znaleźć pieniędzy. Nastąpiła długa, żenująca chwila szukania forsy. Pamiętam: byłem czerwony jak burak.

**C**NOTE STRACIŁEM kilka tygodni później. W krzakach. To było na jakiejś młodzieżowej wycieczce. Inicjatorką mojego spełnienia była młoda dziewczyna, rówieśnica. Poszło nam całkiem nieźle, gdyż harce miłosne postanowiliśmy ciągnąć dalej. Któregoś dnia moi rodzice wyjechali, więc dziewczynę zaprosiłem do domu. Spędziliśmy ze sobą trzy uporne noce. Niestety, wszystko popsuł sędziwi. Dbając o moją reputację donieśli rodzicom o moim nienormalnym prowadzeniu. Afera wybuchła na całą kamiennicę. Do mieszkania zaproszono przyjaciółkę matki, celem

uświadomienia mnie o szkodliwości uprawiania życia seksualnego w tak młodym wieku. Wtedy też dowiedziałem się o chorobach wenerycznych. Nastąpiła uroczysta wymiana pościeli i trzepanie materaca.

Miałem dziewiętnaście lat. Ona - uczennica szkoły baletowej. Pierwsza miłość była późną miłością. Czym mnie zafascynowała? Trudno powiedzieć. Wdziękiem, urodą... Była to osoba z jakimś wewnętrznym światłem, promieniująca i do tego z ogromnym temperamentem. Proszę wybaczyć, nie jestem poetą. Ten romans trwał dwa lata. Kochałem ją, a jednocześnie okropnie cierpiałem. Byłem jeszcze niedojrzały emocjonalnie, no i kiepski w łóżku. To ją trochę drażniło. Nie spełniałem tych podstawowych kryteriów, jakie powinien spełnić prawdziwy mężczyzna. Ona, w przeciwieństwie do mnie, była już dojrzałą kobietą, choć tylko o rok starszą. Później dowiedziałem się, iż odbił mi ją ginekolog, który robił jej abort.

Działo się to w czasach, kiedy skrobanki były zakazane. Zaszła ze mną w ciążę i uznała, że trzeba dziecko usunąć. Od kumpla dostałem adres owego ginekologa. Okazało się jednak, że dom lekarza tynkowali murarze i zabieg nie był możliwy do przeprowadzenia. Pojechalismy więc do mnie. Rodzice w tym czasie byli w pracy. Szybciutko, gdzieś na biurku mojego ojca on jej tę skrobankę zrobił. Były jakieś komplikacje, dziewczyna musiała brać antybiotyki. Afera z tego wyszła, gdyż ów ginekolog, z którym potem romansowała, nie był lekarzem, tylko zwykłym oszustem. Trafił za kratki, a ja byłem świadkiem na jego rozprawie.

Nie tak dawno spotkałem się z tą moją pierwszą miłością. Nie widziałem jej prawie trzydzieści lat. Prosiła bym załatwił pracę jej córce. Umówiliśmy się na kolację. Była to moja senty-

mentalna podróż w przeszłość. Niestety, eks-miłość zjawiała się z córką i zięciem. Jakież było moje rozczarowanie! Zobaczyłem starszą, elegancką panią, która w dodatku obawiała się, iż zacznę ją znów uwodzić, dlatego wolała przyjść z obstawą. A ja, niestety, do starszych pań nie mam i nigdy nie miałem ciągotek.

**P**IERWSZA ŻONA. Poznałem ją w Komitecie Partyjnym. W owym czasie była działaczką. Żyliśmy ze sobą dwanaście lat. Pod koniec tego związku nawiązałem romans z żoną kolegi. Gdy romans został wykryty, moja żona wyrzuciła mnie z domu. A kochanka odeszła.

Z drugą żoną ślubu już nie brałem. Ten związek na kocią łapę trwał również dwanaście lat. Skończył się, bo znów byłem zakochany. W mojej obecnej żonie. Siedziałem wtedy na ministerialnym stołku. Nie wiem, kto kogo uwiódł, w każdym razie poznaliśmy się na jakimś urzędowym przyjęciu. Już wtedy żyłem z pewną kobietą, z którą zdradzałem moją nieformalną żonę. Porzuciłem więc obie panie, by związać się po raz trzeci. Z obecną żoną żyję już szósty rok. Czy ją zdradzam? Nie. A nawet gdybym to zrobił, nie przyznałbym się publicznie do tego.

Ze mną jest tak: jeżeli Kocham - nie zdradzam. Jestem wierny jak pies. Żadnych przygód, żadnych romansów. Kiedy jednak miłość przemija - zaczynam sobie folgować.

**S**ERCOWE PORĄŻKI? Miałem ich wiele. Ot, choćby moje pierwsze małżeństwo było porażką, moja pierwsza miłość... Upokorzenie też przeżyłem. Przespałem się z eks-żoną Pietrzaka, no i potem już cały czas biegałem za nią. A ona traktowała mnie jako kompana, wyłącznie do zaspokajania towarzyskich potrzeb. No, więc chadzaliśmy na różne przyjęcia. Ona rozbierała się do naga i na moich oczach wybierała faceta, z którym szła do łóżka. Czulem się podle, paśkudnie. Z drugiej strony było to bardzo rajujące. Nie w sensie erotycznym. Taki związek staje się silną przygodą.

**K**IEDYŚ SKOMPROMI-TOWAŁEM SIĘ jako mężczyzna. Stałem się wówczas o moją drugą żonę, która miała męża i oficjalnego kochanka. Aby romans między nami się rozwinął zaprosiłem ją na tydzień w góry. Niestety, nie miałem forsy więc cały dzień biegałem po kumplach i pożyczczałem, co się tylko dało. Gdy przyszedłem po moją ukochaną - siedziała już spita i w dodatku ze swoim kochankiem. Ten nie chciał jej nigdzie wypuścić. Użyłem więc podstępku. Namówiłem koleżankę, by wywabiła ją z domu. No więc w końcu znaleźliśmy się w tych górach. Niestety, przez cały tydzień próbowałem dowieść jakież

to ze mnie mężczyzna. Nic z tego nie wyszło.

Te zaległości nadrobiłem później w Warszawie. Seks? To jest dla mnie bardzo ważny. Bardzo lubię seks. W ogóle uważam, że w kontaktach męsko-damskich seks powinien być maksymalnie urozmaicony. Nie jestem jednak człowiekiem, który ten seks ma w głowie bez przerwy.

Orgie seksualne? Raz z Giełżyńskim umówiliśmy się na takie wspólne party. Zaprosił do siebie panienki-kandydatki na Uniwersytet. Kiedy Wojtek przebrał się do „akcji” i wszystko zaczynało układać się wyśmienicie, do domu przyszła mamusia Giełżyńska. I tak oto moja jedyna w życiu orgia skończyła się wspólną herbatką.

Czy jestem lubieżny? Brzydzą się dotyku, dopóki nie jest to dotyk o wyraźnym znaczeniu erotycznym. Jeżeli oczywiście chodzi o gest. Natomiast jeżeli chodzi w ogóle o lubieżny sposób bycia - nie jestem w towarzystwie uwodzicielski, obelśny. W stosunku do kobiet bywam raczej delikatny, chyba nawet przesadnie delikatny. Niekiedy pociągają mnie kobiety mające agresywny sposób bycia. Kobiety, które prowokują, są wyzywające...

Jeżeli kobieta sygnalizuje ofertę - zaczynam się jej przyglądać. I albo mnie odstręczy, albo zwabi. Wtedy podejmuję rolę czynną, lub czekam na sygnał.

Jest to rezultat mojej nieśmiałości, kompleksu...

**F**ASCYNUJĄ MNIE KOBIEТЫ nieokreślone. Najrozmaitsze typy. Nie mam jakiegoś jednego ideału. W ogóle jestem teraz nieczynny, jako podrywacz. Owszem, są momenty: przyłapuję się na tym, że z jakąś dziewczyną poszedłbym do łóżka. Nie ma to jednak nic wspólnego z praktyką. Po prostu: czysta teoria. Są kobiety piękne, na które gapię się jak wół, ale które mnie w ogóle nie pociągają. To jest jak przedmiot: małe, piękne. One stwarzają jednak pewną barierę psychologiczną. Nie mam ku nim skłonności również dlatego, że... No, każdy człowiek działa w swojej kategorii, swojej klasie.

Ile miałem w życiu kobiet? Nie tak dawno z obecną żoną zrobiliśmy tego rodzaju listę. Jej długość wcale nie świadczy o tym, jak bujne miało się życie erotyczne, ani też o tym, jaką ma się pamięć. Z trudem przypominałem sobie niektóre kobiety. Były przecież sytuacje, gdy z dziewczyną szło się do łóżka nie znając nawet jej imienia.

No, więc doliczyłem się około 40 pań, z którymi spałem. Dla ponad 50-letniego mężczyzny, nie jest to żaden sukces. Żona miała tę listę o wiele dłuższą.

Zwierzania spisywała: DANUTA MYSTKOWSKA

## JAK SCHUDNAĆ, WYJECHAĆ DO USA?

Rozmowa z **ANDRZEM PIETRZYKOWSKIM**, właścicielem Agencji Turyzyczno-Importowej APEX, przeprowadzona na zlecenie Agencji.

- Największym Pańskim sukcesem są kuracje odchudzające. Dowiódł Pan tego przede wszystkim na sobie.

- Tak. Jeszcze w marcu tego roku ważyłem 130 kg i praktycznie byłem kaleką. Nie mogłem sam zawiązać butów, a włożenie skarpetek było prawdziwą torturą. Próbowalem wszelkich możliwych diet i sposobów od hipnozy do masażu limfatycznego, zażywałem różne środki chemiczne. Bez skutku.

- I pewnego dnia zdarzył się cud?

- Tym cudem okazał się „Slim-Fast”, środek obecnie najlepiej sprzedawany na rynku amerykańskim. Zażywając go w ciągu trzech miesięcy schudłem 37 kg. Jestem teraz w świetnej formie i kondycji.

- Czy „Slim-Fast” nie powoduje żadnych ubocznych skutków?

- Absolutnie. Jest przetestowany przez amerykańskich lekarzy. Zawiera on 11 podstawowych witamin, błonnik, naturalne proteiny, otręby, wapno, minerały. W zależności od po-

trzeb, środek stosujemy dwa, trzy razy dziennie. Należy przy tym jeść wyłącznie chude mięso, dużo warzyw i owoców. Ważne zwłaszcza dla pań: po odbytej kuracji w ogóle nie marszczy się skóra.

- Jak to zdobyć?

- Importuję „Slim-Fast” ze Stanów Zjednoczonych. Jedno opakowanie starczy na trzy tygodnie. Kosztuje dziesięć dolarów. Osoba, która zamówi u mnie po trzech, czterech tygodniach otrzymuje przesyłkę ze Stanów. Wszystkich zainteresowanych proszę o kontakt listowny bądź telefoniczny. Pisząc, należy dołączyć kopertę z adresem zwrotnym i znaczkiem. Oto mój adres: Andrzej Pietrzykowski, 02-577 Warszawa, Al. Niepodległości 118 A/15. Telefon: 49-19-19.

- Studia językowe w USA to kolejna specjalność pańskiej Agencji.

- Ja nie organizuję studiów, natomiast mogę skierować do szkoły oraz załatwić wszelkie formalności związane z uzyskaniem wizy studenckiej.

- Dotyczy to tylko studentów?

- Nie. Na studia językowe przyjmowani są ludzie do lat trzydziestu. Na uniwersytecie nowojorskim nauka trwa 8 se-

mestrów (jeden semestr 14 tygodni). Na CBC - osiem semestrów po osiem tygodni każdy.

- Jakie warunki trzeba spełniać, by dostać się na te studia?

- Trzeba mieć co najmniej pięć tysięcy dolarów na koncie (nauka na CBC) oraz 7 tysięcy dolarów (uniwersytet nowojorski). To wystarczy na uzyskanie wizy studenckiej na dwa semestry. Nauka trwa cztery godziny dziennie, wykładowcami są znakomici nauczyciele.

- Pan pośredniczy w załatwianiu wszelkich formalności. Za ile?

- Jestem bardzo tani. Za pośrednictwem biorę jedynie sto dolarów. Latem w Bieszczadach zorganizuję też obozy językowe. Prowadzić je będą nauczyciele z nowojorskich uczelni. Od końca listopada przyjmuję zgłoszenia.

- Niedawno wydzierżawił Pan w Bieszczadach piękne uzdrowisko.

- Tak. Przyjmuję tam zwłaszcza wycieczki szkolne. Czterodniowy pobyt z wyżywieniem plus autokar do dyspozycji na miejscu, kosztuje 200 tys. zł od osoby. Można także przyjeżdżać indywidualnie. Za nocleg w pokoju dwuosobowym ze śniadaniem płaci się tylko 35 tys. od osoby. Schronisko czynne jest cały rok, zimą korzystacie można z wyciągu narciarskiego. Od kwietnia natomiast będziemy organizować wczasy dla odchudzających się.

K-31

## ZABYTKI JĘZYKA

„Mowo - nuto dawno poznana - bądź drogowskazem” - te słowa Jerzego Stachurskiego towarzyszyły uczestnikom listopadowej Sesji Językoznawczej. Była ona podsumowaniem obozu gwaroznawczego, który latem odbył się w Kolnie.

Dr Henryka Sędziak poinformowała uczestników Sesji o obozach gwaroznawczych, które odbywają się w naszym województwie od 1980 r. Brały w nich udział doc. Barbara Falińska (PAN) i prof. Barbara Bartnicka (UW), które razem z dr Henryką Sędziak opracowały wcześniej metody badań. Materiał językoznawczy zbierała przede wszystkim młodzież licealna. Jak to się odbywało w praktyce, uczestnicy Sesji mogli zobaczyć na wyświetlanych przez studentów WSP przeźroczach. Swoimi wrażeniami z obozu dzielili się także sami uczestnicy. Maciek Dobrowolski z Łomży badał m.in. nazewnictwo związane z obróbką lnu. Agata Stypułkowska z Grajewa znalazła dowody na występowanie w okolicach Kolna zjawiska mazurzenia. Małgosię Modzelewską z Kolna, wędrującą wraz z koleżankami po zagrodach Zaskrodzia, Okulewa, Wincenty i Gietek wzięto za Świadków Jehowy. Grupa Izabeli Chojnickiej z Zambrowa wykonała 11 mapek ilustrujących zasięg występowania różnych nazw sprzętu domowego. Mapki obrazujące zasięg występowania nazw różnych potraw przygotowały i prezentowały Dorota Łojewska i Barbara Ciuba.

W Sesji uczestniczyli znani naukowcy. Doc. Barbara Falińska w swoim wystąpieniu powiedziała m.in., że wszyscy powinniśmy troszczyć się o gwarę tak, jak o najcenniejsze zabytki historyczne. Prof. Barbara Bartnicka scharakteryzowała regionalizmy występujące w języku J.I. Kraszewskiego, mgr Anna Żuk-Jarmolik (filia UW Białymstoku) analizowała język rodzinny Kossaków, a prof. Marian Jurkowski (UW) wyjaśnił pochodzenie niektórych nazw miejscowych. Całości przysłuchiwał się prof. Włodzimierz Klimanow (Centralny Instytut Językoznawstwa w Berlinie), nauczyciele oraz młodzież szkół średnich i studenci WSP.

- Doc. Barbara Falińska jest autorką naszego podręcznika - powiedziała Marzena Długozima (kl.II LO). - To satysfakcja móc ją poznać osobiście.

Tym razem Sesja odbyła się w gościnnym LO w Kolnie. Organizatorów było kilku: WSP w Olsztynie Oddział Zamiejscowy w Łomży, ŁTN im. Wagów, KOiW w Łomży, Towarzystwo Kultury Języka oraz LO i Zespół Szkół Zawodowych w Kolnie, ale nad całością czuwała dr Henryka Sędziak. Sesji towarzyszyła wystawa wydawnictw ŁTN im. Wagów oraz zdjęć i albumów z wcześniejszych obozów gwaroznawczych.

MARIA TOCKA

## SERCE SZUKA SERCA

### Dokuczają samotność

Jestem stałym czytelnikiem Waszej gazety i odłąk ukazała się rubryka „Serce szuka serca” chciałem się również w niej znaleźć. Ale zawsze nie miałem odwagi. W końcu postanowiłem napisać i mam nadzieję, że znajdę bratnią duszę.

Gizelo, choć mam dopiero 33 lata ale dużo w swoim życiu przeszedłem i przeżyłem. Nie mam w ogóle żadnej rodziny i wychowałem się w domu dziecka. Tak, jak układało mi się życie za młodu, tak i teraz. Bardzo dokuczają mi samotność. Bardzo ciężko nawiązać kontakt z jakąś dziewczyną, z którą mógłbym ułożyć sobie życie. Byłbym bardzo szczęśliwy gdyby napisała do mnie dziewczyna, która wychowuje dziecko, bo ja bardzo lubię dzieci.

Jestem średniego wzrostu, czarny, oczy piwne. Urodziłem się pod znakiem Bliźniąt.

**RYSZARD Z ŁOMŻY**

Już nie mam żony  
Mam 26 lat, mieszkam w Łomży. Podobno bywam nawet wesoly. Interesuję się wszystkim, choć szczególnie żeglarstwem i fotografią. Uwielbiam Alistaira Mac Leana.

Nie mam już żony. Po dwóch latach małżeństwa okazało się, że moja miłość i szczenięce oddanie na nic się nie zdały. Pojawił się ten drugi...

Może jest jeszcze istota, której nie przeszkadzałoby moje chwilowe przygnębienie i której przydałby się ktoś taki, jak ja. Tym bardziej, że zimowe wieczory są długie, a moje mieszkanie puste.

**PIOTR**

### Najurodziwsze w Łomży

Ja właśnie w sprawie drugiej połowy serca. Przysłowie powiada, że kto szuka, ten znajdzie.

Już prezes Sokorski (jak wiadomo łomżyński), mówił w swoim czasie, że najurodziwsze kobiety można spotkać w Łomży i jej okolicy. Podzielał tę opinię i dlatego tą drogą chciałem poznać jedną z nich. Nie szukam młodej ani bogatej, lecz miłej, skromnej, średniej tuszy i średniego wzrostu, równie samotnej jak ja. Mam 64 lata i za sobą nieudane małżeństwo. Od 12 lat jestem sam.

**KOZIETULSKI**

„Samotna 21-latką z Łomży -

napisałaś do mnie bardzo szczery i smutny list. „Piszę ten list do prawdziwej korespondencyjnej przyjaciółki. (...) Boję się, że będę skazana na samotność i to mnie przeraża”. Nie podałaś adresu, ani nawet swojego imienia. Mimo to list Twój został wydrukowany. Zaprosiłam Cię do redakcji. Nadeszło też kilkanaście listów do Ciebie. Nie pojawiłaś się. Milczysz.

Myszę, że po prostu nie masz odwagi na dalszy kontakt. Zatelefonuj więc do mnie do redakcji. Bezpośredni numer: 57-11. Nie rób zawodu tym, którzy chcą się z Tobą zaprzyjaźnić.

Pozdrawiam Cię serdecznie  
**GIZELA**



## WYKOP

We wrześniu bieżącego roku łomżyńska prasa przyniosła lakoniczną informację o odwołaniu przez Pana Wojewodę ze stanowiska dyrektora Wojewódzkiego Zarządu Inwestycji Rolniczych w Łomży, mgra inż. Stanisława Cukrowskiego.

Powyższy fakt wywołał poruszenie wśród łomżyńskich rolników, albowiem dotyczył sprawy dla rolników ważnej: Wojewódzki Zarząd Inwestycji Rolniczych i jego dyrektor mają swoje znaczące miejsce i pozycję wśród instytucji rolniczych i związanych ze wsią.

Z oburzeniem przyjęto fakt, że tak istotnych zmian dokonuje się bez uwzględnienia opinii środowisk rolniczych naszego województwa, bezpośrednio zainteresowanych i związanych z WZiR i osobą Stanisława Cukrowskiego.

Ponadto, oburzający jest naszym zdaniem – styl i forma odwołania. Zamiast dyskusji, czy choćby informacji o potrzebie ewentualnych zmian merytorycznych, dotyczących zadań, sposobu pracy, struktury bądź organizacji WZiR – zmienia się dyrektora – z tego, co nam wiadomo – także wbrew woli większości załogi. Powstaje pytanie: jeśli rolnicy i załoga nie mają zarzutów w stosunku do Pana Cukrowskiego – to czyje i jakie intencje zostały tym razem wzięte pod uwagę. Ponadto taki sposób dokonywania zmian kadrowych w każdym pracowniku może rodzić poczucie zagożenia i niepewności.

Powstaje obawa, że ogólnie przyjęte kryteria, ocena pracy, a więc fachowość, skuteczność działania, ekonomiczna efektywność czy umiejętność współpracy z innymi już się nie liczą, że zostały zamienione na subiektywną ocenę kogoś postawionego wyżej. Nie można pozostać obojętnym wobec takich praktyk.

Naszym zdaniem – zarówno Dyrektor Stanisław Cukrowski, jak i kierowana przez niego instytucja, nie zasługują na oceny pochopne i jednostronne, i ze swej strony żądamy, aby Pan Wojewoda zweryfikował swoją decyzję, biorąc pod uwagę opinię nie tylko własną – ale przede wszystkim tych, z którymi i dla których Dyrektor Stanisław Cukrowski pracował wiele lat.

MGR INŻ. W. PUŁAWSKI  
Przew. Rady WZRKiOR

\*\*\*

Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej przesyła

w załączeniu informację o realizacji przez województwo łomżyńskie zadań w zakresie melioracji i zaopatrzenia wsi w wodę na tle wyników uzyskiwanych w skali kraju.

Województwo łomżyńskie w ostatnich latach poczyniło duży postęp w rozwoju melioracji. W 1980 r. województwo łomżyńskie pod względem stopnia zaspokojenia potrzeb plasowało się na jednym z ostatnich miejsc w kraju (47).

Obecnie zajmuje 33 miejsce.

Na wyraźne zwiększenie stopnia zaspokojenia potrzeb w województwie łomżyńskim miał przede wszystkim wpływ wysoki poziom inwestycji:

I tak:

- w latach 1981–1985 przekazano do użytku 18.499 ha zmeliorowanych użytków rolnych. Pod względem (rocznie) od-

województw podobnych, województwo łomżyńskie poprawiło sytuację w zbiorowym zaopatrzeniu w wodę. Przyrost sieci i przyłączy był wyższy niż w województwach porównywalnych.

Opracowano w DEPARTAMENCIE GOSPODARKI ZIEMIĄ I URZĄDZEŃ ROLNYCH MINISTERSTWA ROLNICTWA

## „NIEPAMIĘĆ”

W tym roku pierwszy raz w Dzień Zaduszny zapłonęły znicze na grobie żołnierzy radzieckich i niemieckich.

Nawiązując do artykułu red. Joanny Gospodarczyk („Kontrakty” nr 32/90) i wypowiedzi inż. Lecha Jerczyńskiego z Departamentu Polityki Mieszkaniowej i Gospodarki Miejskiej uprzejmie informuję, że została już opracowana wstępna koncepcja upamiętnienia miejsca pochowania poległych żołnierzy.

Z okazji Święta Zmarłych, na polu dawnej bitwy, został posta-

się szacunek. Jeden z mieszkańców gminy powiedział, że za postawienie krzyża nikt grzechu miał nie będzie.

Wśród mieszkańców gminy Boguty istnieje pamięć. Dowodem na to są zadbane groby żołnierzy radzieckich z 1945 r. w Zawistach. Przy okazji dziękuję nauczycielom ze Szkoły Podstawowej w Zawistach – Dworakach, którzy razem z młodzieżą opiekują się mogiłami.

ROMAN ŚWIERŻEWSKI  
dyrektor GOK w Bogutach

## „Z OJCA NA SYNA”

W tekście „Z ojca na syna” („Kontrakty” nr 3/90) wspomina się m.in. rodzinę Szmigielskich. W związku z tym pozwolę sobie na kilka słów uzupełnienia.

Świętej pamięci Antoni Szmigielski, ojciec rodziny, był kowalem. Należał do tej piątki kowali, o których mówi się w artykule. Ciężko pracował, by zarobić na czarny chleb. Był jednym z pierwszych sołtysów wsi przed wojną. Urząd ten sprawował długo, ku zadowoleniu całej wsi. Był wielkim patriotą i w tym duchu wychowywał swoje dzieci. Należał do Stronnictwa Ludowego. W ciężkiej pracy pomagała mu żona.

Ja jestem synem Antoniego i starszym bratem Stanisława. Urodziłem się w 1909 r. Po nieudanej maturze i po czynnej służbie wojskowej zostałem podoficerem zawodowym w Korpusie Ochrony Pogranicza. W czasie wojny stoczyłem ostatnią bitwę pod Kockiem i wróciłem do domu. Udało mi się uniknąć wywózki na Sybir.

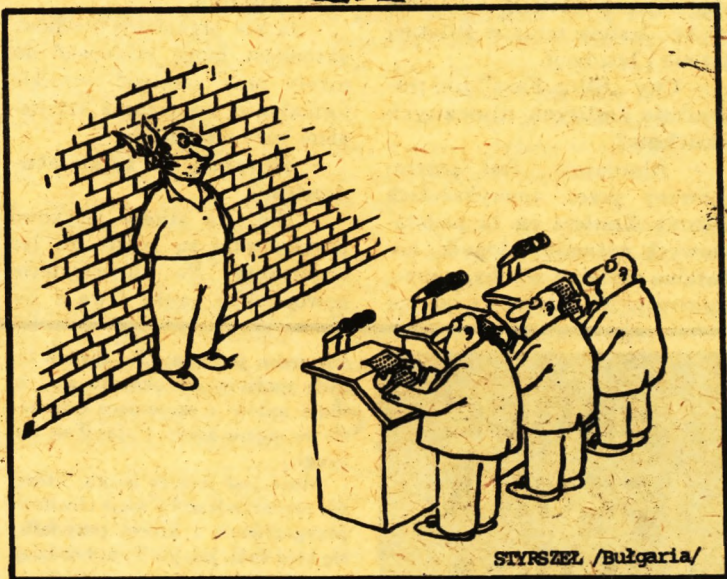
W czasie okupacji hitlerowskiej byłem żołnierzem AK. Pełniłem funkcję adiutanta Sztabu Komendy Okręgu Białostockiego AK. Pracowałem w kryjówkach urządzonych pod ziemią. W pracy tej pomagał mi brat Stanisław.

Oprócz brata miałem trzy siostry. Jedna została wywieziona do Niemiec na przymusowe roboty, pozostałe dwie były łączniczkami i przesyłały tajną korespondencję do punktów konspiracyjnych.

Po rozwiązaniu AK powstała organizacja WiN. Zostałem w konspiracji i swoje funkcje pełniłem do lutego 1947 r. Po ujawnieniu się wyjechałem do Warszawy. Pracowałem na poczcie jako fizyczny pracownik. Do 1956 roku byłem pod stałą kontrolą UB.

Po wyjściu z więzienia komendanta Okręgu AK, Mściława, byłem z nim w kontakcie do ostatnich chwil jego życia.

KAZIMIERZ SZMIGIELSKI  
Warszawa



dawanych do eksploatacji urządzeń melioracji użytków rolnych województwo łomżyńskie plasowało się na 4-tym miejscu w kraju.

- w latach 1986–1990 przekazano do użytku 21.969 ha zmeliorowanych użytków rolnych. Województwo w tych latach plasowało się na 4-tym miejscu pod względem rozmiarów melioracji.

W zakresie inwestycji zbiorowego zaopatrzenia wsi w wodę województwo łomżyńskie posiadało w latach siedemdziesiątych znaczne zaniechania w stosunku do innych rejonów Polski. Nastąpił jednak wzrost ilości gospodarstw korzystających z wodociągów.

Procent zaspokojenia potrzeb jest nadal niższy od średniej krajowej, ale dynamika wzrostu jest zbliżona do krajowej.

Biorąc pod uwagę ogromne zaniechania w tym zakresie w całym rejonie Polski wschodniej należy stwierdzić, że na tle

wionym duży brzozywy krzyż. Na tym krzyżu umieszczona jest tablica: „Żołnierzom radzieckim i niemieckim – mieszkańcy gminy”. Natomiast na mogile zbiorowej tymczasowo znajdują się trzy brzozywe krzyże. Duży krzyż społecznie wkopał Sylwester Zawistowski, a do całego przedsięwzięcia włączył się ksiądz proboszcz i społeczniostwo gminy.

W najbliższym czasie, po otrzymaniu pomocy finansowej z Ministerstwa, mogiła zostanie ogrodzona, pokryta betonową podstawą, na której umieścimy kamienny głaz, upamiętniający poległych.

Nasuwają mi się jeszcze jedna uwaga. Przez prawie 50 lat ludzie traktowali poległych żołnierzy jako najeźdźców. Myślę, że już w tej chwili większość rozumie, że byli to tylko żołnierze, skierowani właśnie w tę stronę. A szcążkom ludzkim, szcążkom żołnierzy obojętnie z jakiego kraju pochodzą, należy

# TELEWIZJA NA CAŁY TYDZIEŃ

(22.11 - 28.11.1990)

## GZWARTEK

### Program I

Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30, 23.00;  
8.00 Dzień dobry;  
9.10 Magazyn ubezpieczeń społ.;  
9.20 Domowe przedszkole;  
9.45 „Ulice San Francisco” - serial USA;  
10.35 To się może przydać;  
12.00 „Ordy”;  
12.30 Sylwetki historyczne;  
13.00 Fizyka - obwód prądu elektr.;  
13.30 Spotkania z literaturą;  
14.05 Agroszkola;  
14.35 Przechłady i morza;  
15.05 Kim być?  
15.30 Uniwersytet nauczycielski;  
16.10 Video-top;  
16.20 „Kwant” i film z serii „Ordy”  
17.15 Teleexpress;  
17.30 Spojrzenia;  
17.55 10 minut;  
18.10 Program publ.;  
18.50 Magazyn katolicki;  
19.15 Dobranoc;  
20.00 Kandydaci na urząd prezydenta RP;  
21.05 „Ulice San Francisco”;  
2.00 Pegaz;  
2.30 Wokół wyborów;  
2.15 Program rozrywkowy;  
3.50 Język angielski.

### Program II

CNN - Headline News: 7.00, 10.00, 14.00, 23.30;  
Uniwersalny kurs języka angielskiego: 7.15, 17.55, 23.45;  
7.20 Magazyn TV śniadaniowej;  
8.00 Panorama dnia;  
8.10 „Ulica Sezamkowa”  
9.10 „Santa Barbara” - serial USA;  
10.15 Magazyn TV śniadaniowej;  
11.00 Burda;  
11.15 „Wilcza góra” - film fab.;  
12.15 Przegląd prasy;  
13.00 Kraków na antenie Dwójki;  
14.15 Publicystyka;  
15.00 Film fab.;  
16.00 Magazyn krajów nadbałtyckich;  
17.00 Spotkanie z A. Kaszpirowskim;  
18.00 Program lokalny;  
18.30 „Cudowne lata” - serial USA;  
19.30 Język niemiecki;  
20.00 „Obrazy, słowa, dźwięki”;  
21.00 Ekspres reporterów;  
21.30 Panorama dnia;  
21.45 Kandydaci na prezydenta RP;  
21.55 Sport;  
22.05 Studio Teatralne Dwójki;  
23.00 Dialog o Europie Środkowej;  
23.25 Komentarz dnia.

## PIĄTEK

### Program I

Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30, 22.55;  
7.40 Express gospodarczy;  
8.00 Dzień dobry;  
9.10 Domowe przedszkole;  
9.35 „Życie od kuchni” - serial;  
10.30 Szkoła dla rodziców;  
12.00 „Kameleon”;  
12.30 Historia - W cieniu proroka;  
13.00 Polskie drzewa - Buk;  
13.30 Spotkania z literaturą, kl. II lic.;  
14.00 Agroszkola;  
14.30 Język angielski;  
15.05 „Powiązania” - serial dok.;  
16.10 Video-top;  
16.20 Kasetka TDC;  
16.45 Ciuchcia;  
17.15 Teleexpress;  
17.30 „Raport”;  
17.55 10 minut;  
18.10 „Star Trek, następne pokolenie” - serial;  
18.55 Program publ.;  
19.15 Dobranoc;  
20.05 „Koleje wojny” - serial ang.;  
21.10 „Władek Klamerus” - film dok.;  
21.40 Panorama światowego sportu;  
22.10 Kabaretowy rok 1989;  
23.10 Program poetycko-muzyczny;  
23.45 Weekend w Jedyńce.

### Program II

CNN - Headline News: 7.00, 10.00, 14.00, 23.50;  
Uniwersalny kurs języka angielskiego: 7.15, 17.55, 0.05;  
7.20 Barometr;  
7.25 Magazyn TV śniadaniowej;

8.00 Panorama dnia;  
8.10 „Ulica Sezamkowa”;  
9.10 „Santa Barbara” - serial USA;  
10.15 Magazyn TV śniadaniowej;  
11.00 Burda;  
11.15 „Bagdad Cafe” - serial USA;  
11.40 Bliżej świata;  
12.50 „Crime story” - serial;  
13.40 Express gospodarczy;  
14.20 Przegląd prasy;  
14.30 Publicystyka;  
15.00 Film fab.;  
16.00 „W labiryncie” - serial TP;  
16.30 Wzrockowa lista przebojów;  
17.00 „Nad Niemnem” - serial TP;  
18.00 Program regionalny;  
21.30 Panorama dnia;  
21.45 Sport;  
21.55 „Crime story” - serial;  
22.45 „Światowa scena muzyczna”;  
23.45 Komentarz dnia;  
0.15 Program nocny z Wrocławia.

## SOBOTA

### Program I

Wiadomości: 9.00, 19.30, 22.20;  
7.05 W sobotę rano;  
7.35 Tydzień dziaćce;  
8.05 „Rolniczy listopad” - rep.;  
8.35 „Ziarno”;  
9.10 „Wiatrak” i film z serii „Przygody na Kithirze”;  
10.40 Na zdrowie;  
11.00 „Bellona”;  
11.25 TV koncert życzeń;  
11.55 Wędrowki dalekie i bliskie;  
12.25 „Kotlet raz... z ziemniakami” - rep.;  
12.55 Video-top;  
13.25 Życie - magazyn ekologiczny;  
13.55 Prawo prawa;  
14.10 Sztuka i my;  
14.30 Magazyn mniejszości narodowych;  
15.00 Butik;  
15.30 Telewizja z podziemia;  
16.15 „Przez pięć kwietni” - film USA (1);  
17.10 Magro magazyn;  
17.15 Teleexpress;  
17.35 „Siódemka” w Jedyńce;  
18.55 Z kamera wśród zwierząt;  
19.15 Dobranoc;  
20.05 „Złoto dla pazernych” - film franc.;  
21.50 Kontra... punkt;  
22.25 Sportowa niedziela;  
23.15 „Ostatni kadr” - film ang.

### Program II

CNN - Headline News: 7.00, 10.00, 23.10;  
Uniwersalny kurs języka angielskiego: 7.15, 23.25;  
7.20 Magazyn TV śniadaniowej;  
8.00 Panorama dnia;  
8.15 „Dziedzictwo naturalne Nigerii” - film dok.;  
9.00 Magazyn TV śniadaniowej  
10.40 „Cudowne lata” - serial USA;  
11.05 Bariery;  
11.30 „Rodzina Brettów” - serial ang.;  
12.30 Zwierzęta świata;  
13.00 „Santa Barbara” - serial;  
14.30 5-10-15;  
15.30 „Strefa mroku” - serial USA.  
16.00 Kontakt TV;  
17.00 Wielka gra;  
18.00 Program lokalny;  
18.30 Benny Hill;  
19.00 „Uśmiech z Galicji”;  
19.30 Galeria „Dwójki”;  
20.00 Koncert zespołu kameralnego z Japonii;  
21.00 „Dwa + 2”;  
21.30 Panorama dnia;  
21.45 Słowo na niedzielę;  
21.55 „Rodzina Brettów” - serial;  
22.45 Światowa scena muzyczna - Tanita Tikaram

## NIEDZIELA

### Program I

Wiadomości: 8.40, 12.10, 15.40, 19.30, 23.00, 24.00;  
7.00 Witamy o siódmej;  
7.30 Kraj za miastem;  
7.55 Po gospodarsku;  
8.10 Od niedzieli do niedzieli;  
9.00 Teleranek i film „Niebezpieczna zatoka”;  
10.30 „Petra - królestwo na pustyni”;  
11.20 Notowania;  
11.45 Wojskowy program publ.;  
12.25 TV koncert życzeń;  
13.10 „Wspomnienia niebieskiego mundurka” (3);  
14.10 Agromarket;

14.40 Magazyn „Morze”;  
15.00 Śpiewać każdy może;  
15.55 W starym kinie - „Jego wielka miłość” - film pol.;  
17.15 Teleexpress;  
17.30 Wokół wielkiej sceny;  
18.20 Studio sport;  
19.00 Wieczorynka;  
20.00 Wieczór wyborczy.

### Program II

CNN - Headline News: 10.00, 0.50;  
6.40 Panorama dnia;  
6.50 „Kaliber” - mag. wojs.;  
7.20 Przegląd tygodnia - film dla niesłyszących;  
7.55 „Jego wielka miłość” - dla niesłyszących;  
9.10 Jutro poniedziałek;  
9.30 Program lokalny;  
10.15 „Santa Barbara” - serial;  
11.45 Express Dimanche;  
12.05 Polska Kronika Filmowa;  
12.15 „Najwspanialszy dar” - film USA;  
13.15 100 pytań do...;  
13.55 Z batutą i z humorem;  
14.20 „Latający doktorzy” - serial;  
15.05 Kontakt TV;  
16.10 Podróże w czasie i przestrzeni;  
17.00 Studio sport;  
17.30 Bliżej świata;  
19.00 Wydarzenie tygodnia;  
19.30 „Za oceanu nad Utratę” - rep.;  
19.50 „Poszukiwacze muszli” - film ang.;  
21.30 Panorama dnia;  
21.45 Fedorowicz - Felietony do-razne;  
22.30 „Cztery kobiety” - serial wl.;  
24.00 Rozmowy bez sekretów;  
1.05 Akademia wiersza

## PONIEDZIALEK

### Program I

Wiadomości: 16.00, 19.30, 22.25;  
13.30 Spotkania z literaturą;  
14.05 Agroszkola;  
14.35 Język francuski;  
15.05 Sezam;  
15.30 Uniwersytet nauczycielski;  
16.10 Video-top;  
16.20 LUZ;  
17.15 Teleexpress;  
17.30 Publicystyka;  
18.10 „Rodzina Kanderów” - serial;  
19.15 Dobranoc;  
20.05 Teatr TV: J. Trofonow - „Dru-gie życie”;  
21.55 Rzeczpospolita samorządna;  
22.40 Zamość '90;  
23.10 Język niemiecki.

### Program II

CNN - Headline News: 14.00, 0.10;  
Uniwersalny kurs języka angielskiego: 13.55, 17.55, 0.25;  
13.35 Przegląd prasy;  
13.45 Antena „Dwójki”;  
14.15 Studio sport;  
15.00 Zwierzęta wokół nas;  
15.30 „Szuani” - serial;  
16.30 Widziana z Gdańska;  
16.45 Ojczyzna-polszczyzna;  
17.00 „Światelko” - film USA;  
18.00 Program lokalny;  
18.30 Przegląd PKF;  
19.00 Reportaż;  
19.30 Język angielski;  
20.00 Auto-moto fan klub;  
20.30 „Bez emocji”;  
21.00 Program publ.;  
21.30 Panorama dnia;  
21.45 Sport;  
21.55 „Szuani” - serial;  
22.50 Rozmowy o cierpieniu;  
23.05 Studio im. A. Munka;  
0.05 Komentarz dnia.

## WTOREK

### Program I

Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30, 22.20;  
8.00 Dzień dobry;  
9.10 Domowe przedszkole;  
9.35 Przyjemne z pozytywnym;  
9.55 „Dynastia” - serial;  
12.00 Wokół nas - przygotowania do zimy;  
12.30 Wśród ludzi;  
13.00 Chemia - reakcje chemiczne;  
13.30 Spotkania z literaturą;  
14.05 Agroszkola;  
14.35 „Królów mórz” - film dok.;  
15.05 W świecie sztuki;  
15.30 Tele-radio-komputer;  
16.10 Video-top;  
16.20 „Tik-Tak” i „Misja Yogi wy-prawa po skarby”;

17.15 Teleexpress;  
17.30 10 minut;  
17.45 Mozaika polityczna II Rzeczypospolitej;  
18.50 „Spin” - nowości popularno-nauk.;  
19.15 Dobranoc;  
19.50 Spotkanie z J. Kuroniem;  
20.05 „Dynastia” - serial;  
20.55 Listy o gospodarce;  
21.25 „De Gaulle - ciągle wyzwanie”;  
22.35 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej;  
23.25 Język francuski.

### Program II

CNN - Headline News: 7.00, 10.00, 14.00, 0.10;  
Uniwersalny kurs języka angielskiego: 7.15, 17.55, 24.00;  
7.20 Magazyn TV śniadaniowej;  
8.00 Panorama dnia;  
8.10 „Ulica Sezamkowa”;  
9.10 „Santa Barbara” - serial;  
10.15 Magazyn TV śniadaniowej;  
11.00 Burda;  
11.15 „Polana bajek” - film radz.;  
12.20 „Polacy”;  
13.20 Przegląd prasy;  
13.30 Dookoła świata;  
14.15 Magazyn ekologiczny;  
14.45 Studio aktywnej telewizji;  
15.00 Film fab. dla dzieci;  
16.00 Kontakt TV;  
17.00 „997”;  
18.00 Program lokalny;  
18.30 Modlitwa wieczorna;  
18.55 Program publ.;  
19.30 Język angielski;  
20.00 „Cały świat gra komedię”;  
20.40 „Moje książki”;  
21.00 Wywiady I. Dziedzic;  
21.30 Panorama dnia;  
21.45 Sport;  
21.55 „Złodziej” - film TP;  
0.05 Komentarz dnia.

## ŚRODA

### Program I

Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30, 22.20;  
7.40 Express gospodarczy;  
8.00 Dzień dobry;  
9.10 Domowe przedszkole;  
9.35 Film fab.;  
11.05 Po sześćdziesiątce;  
12.00 Kryptonim „Klio”;  
12.30 „Opowieść o kolebce” - film dok.;  
13.00 My dorodził;  
13.30 Język i my;  
14.05 Agroszkola;  
14.35 Rolniczy film oświatowy;  
15.00 Język niemiecki;  
15.30 Uniwersytet nauczycielski;  
16.10 Video-top;  
16.20 „Karino” - serial;  
16.45 Sami o sobie;  
17.15 Teleexpress;  
17.30 System;  
17.55 Rolnicze rozmaitości;  
18.10 Klinika zdrowego człowieka;  
18.30 Magazyn reporterów;  
19.15 Dobranoc;  
20.05 „Precz z komercją, czyli wzajemne przysług” - film radz.;  
21.30 Magazyn „60/90”;  
21.50 Rozmowy z Nikodemem;  
22.30 Język angielski.

### Program II

CNN - Headline News: 7.00, 10.00, 14.00, 23.45;  
Uniwersalny kurs języka angielskiego: 7.15, 17.55, 24.00;  
7.20 Magazyn TV śniadaniowej;  
8.00 Panorama dnia;  
8.10 „Ulica Sezamkowa”;  
9.10 „Santa Barbara” - serial;  
10.15 Magazyn TV śniadaniowej;  
11.00 Burda;  
11.15 „Córy słońca” - serial;  
12.15 Gdzie są taśmy z tamtych lat;  
13.40 Express gospodarczy;  
14.20 Przegląd prasy;  
14.30 „Wymazać z serc” - rep.;  
15.00 Film dla dzieci;  
16.00 W kontakcie z przyrodą;  
17.00 „Przychodnia wszelkich dolegliwości” - serial austral.;  
18.00 Program lokalny;  
18.30 „M.A.S.II.” - serial USA;  
19.00 Magazyn „102”;  
19.30 Język francuski;  
20.00 Program o sztuce;  
20.50 „Ze wszystkich stron” - rep.;  
21.30 Panorama dnia;  
21.45 Sport;  
21.55 „W labiryncie” - serial TP;  
22.25 „997”;  
23.25 Niemcy '90;  
23.40 Komentarz dnia.

## OGŁOSZENIA DROBNE

**SPECJALISTA** położnik-ginekolog Lech KOSTEWICZ Ostrołęka, Bogusławskiego 6. Poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Pełny zakres usług specjalistycznych. Zabiegi w uśpieniu.

K-3684-o

**LASTRIKO**, płytki, schody, parapety. Łomża, Nowogrodzka 53.

K-02-o

**ŻALUZJE** INSTALUJĘ 140 000 zł/m. Łomża 21-00.

K-053-oo

**EUGENIUSZ BUKOWSKI** - Specjalista chorób dzieci, wizyty domowe. Łomża tel. 21-10.

K-063-oo

**PLYTKI LASTRIKO** - gwarantowana jakość. Łomża, ul. Wąska 19, tel. 25-68.

K-065-o

**"TYTAN"** pośredniczy w kupnie, sprzedaży, zamianie, wynajmie - nieruchomości, działek, mieszkań, lokali użytkowych, stacji. "TYTAN", Łomża ul. Polowa 45,

tel. 64-78 (Dom Technika).

K-076

**TANIO SPRZEDAM** Ładę (1987 r.). Łomża, Przyjaźni 2, tel. 30-61.

K-079-oo

**ZATRUDNIĘ** blacharza i lakiernika samochodowego. Łomża, tel. 42-33.

K-082-oo

**FUTRA** lisy rude, jenoty, sprzedam. Stawiski, tel. 56-29.

K-089-oo

**SPRZEDAM** solarium Philipsa. Łomża, Śniadeckiego 18 m 1.

K-091

**SPRZEDAJĘ** drewno budowlane i tartaczne. Tadeusz Zawadzki, Srebrowo k. Wizny lub tel. Łomża 49-23.

K-093

**TYLKO** w listopadzie sprzedajemy Polonezy najtaniej! Sprzedamy niedrogi dom. Zambrów tel. 35-51.

K-094

**KUPIĘ** brzozinę lub krawędziaki brzożowe o wymiarach 1 m x 5 cm x 5 cm. Wiadomość: Ostrołęka, ul. Warszawska 2, tel. 54-04.

K-095

**KOMPUTER** Timex lub Spectrum - kupię. Łomża, tel. 50-83 (do 15.00).

K-097

**SPRZEDAM** malucha po wypadku, niedrogo. Waldemar Rutkowski, Borawskie, 18-423 Przytuły.

K-099

**SPRZEDAM** Wartburga (1980). Łomża, 57-63 (po 16.00).

K-101

**ZAMIENIĘ** mieszkanie własnościowe o pow. 39 m kw. w Warszawie z telefonem na większe w Zambrowie lub Łomży. Wiadomość: Warszawa, tel. 15-23-41.

K-103

**"DEA" HURTOWNIA ARTYKUŁÓW** Ogólnoprzemysłowych o f e r u j e: kosmetyki, upominki, środki czystości import z Anglii i RFN; lustra kryształowe oraz wyposażenie ła-

ziének import z Włoch; glazura i terakota import z Włoch; lakiery do podłóg, farby oraz bejce import z Danii i RFN; importowane suszarki do bielizny, zamrażarki, pralki oraz telewizory; oleje silnikowe i inne środki firmy Castrol; artykuły dziewiarskie, buty oraz wiele innych artykułów. Niskie ceny - wysoka jakość. **ZAPRASZAMY** w godz. 8.00-18.00, sobota 8.00-16.00. Łomża, ul. Przyjaźni 2, tel/fax 30-61.

K-104

**SPRZEDAM** ciągnik C-360 (likwidacja gospodarstwa), stan dobry (1979). Wiadomość: Jan Bradke, 07-414 Kleczkowo, woj. Ostrołęka.

K-105

**NIEDROGO** sprzedam "Wartburga 353", rok 1983, przebieg 98 tys. Łomża, tel. 71-89.

K-107

**POSZUKUJĘ** samodzielnego mieszkania do wynajęcia. Łomża, tel. 34-94 (wieczorem).

K-108

FIRMA „SAMEX” Co. Ltd.

# ZAPRASZAMY

HANDLOWCÓW

ZAOPATRZENIOWCÓW

WŁAŚCICIELI SKLEPÓW

NA WYSTAWĘ

A U D I O - V I D E O

w dniach: 28-29.11.1990 r.

BIAŁYSTOK - HOTEL „LEŚNY”

w godz. 10.00 - 17.00

Wystawa połączona będzie  
z podpisywaniem kontraktów  
na bieżący rok.

- Z A P R A S Z A M Y -

K-100

## SPÓŁKA CYWILNA „ALEX”

### HURTOWNIA

zabawki, artykuły przemysłowe  
pochodzenia krajowego  
i zagranicznego.

**ŁOMZA** ul. Partyzantów 50,  
w godz. 8.00-15.00,  
tel. 23-33 od 15.00-21.00.

K-105

## STEMPLE, PIECZĄTKI

Marek Połńczyk

**Łomża**

ul. Pułaskiego 24,  
tel. 49-40

## REGULARNA LINIA AUTOBUSOWA DO ISTAMBULU

(wyjazd w każdą sobotę, cena 970 tys.  
zł z dwoma noclegami i obiado-  
kolacją.)

### NOWOŚĆ:

raz w miesiącu do **BRUKSELI**  
(24 listopada, 14 grudnia - 900 tys. zł w  
dwie strony, 700 tys. zł w jedną stronę.)

### Tanie wyjazdy do BERLINA, WIEDNIA i HAMBURGA

Cena - od 250 do 270 tys. zł

### SYLWESTER w ISTAMBULE

(4 noclegi, 4 obiady-kolacje oraz  
całonocny bal za 1 mln 400 tys. zł)

### WIZY

do RFN, USA, Francji, Belgii, Kanady,  
Szwecji, Włoch i innych krajów.

### TO OFERTA BIURA PODRÓŻY „JJ”

**ŁOMZA**, AL. Legionów 7  
(redakcja „Kontraktów”), tel. 40-22;  
**Wysokie Mazowieckie**, ul.  
Mickiewicza 1a (Komenda Hufca ZHP)  
tel. 21-48, **Zambrów**, ul. Kosciuszki  
12.

## PRZYJACIELU

WYTNIJ,

PRZECZYTAJ I PRZEKAZ  
DRUGIM.

*Za moją pomocą w BENELUKSIE  
kupisz najtaniej i dobrze  
każde auto, autokar  
lub inne rzeczy.*

**INFORMACJI W KRAJU  
UDZIELA POD NUMEREM  
TELEFONU:**

*Zambrów, 36-78 lub numer  
bezpośredni do Belgii  
65/355972.*

## DYREKCJA SZKOŁY PODSTAWOWEJ w WYGODZIE

pilnie poszukuje nauczyciela  
języka polskiego  
o wysokich kwalifikacjach  
na cały etat lub 1/2 etatu.

### PROPONUJEMY:

- dogodny dojazd z Łomży  
lub Zambrowa,
- miłą i konstruktywną  
atmosferę w miejscu pracy,
- dobrze wyposażoną  
pracownię języka polskiego,
- małą liczebność klas.

### KONTAKT:

Dyrekcja Szkoły  
Podstawowej 18-316  
Wygoda, tel. 73-25  
(do 15.00).

K-35

## W.P.H.W.

w ŁOMŻY

oferuje  
do sprzedaży

## MEBLE

po obniżonych cenach

Sprzedaż prowadzi  
Magazyn, ul. Sadowa 10  
w Łomży

w godz. 7.30-15.30

**ZAPRASZAMY**

K-098

## TAJLANDIA HURT

- \* spodnie,
- \* spódnice,
- \* dresy,
- \* odzież

dziecięca.

**ŁOMZA**

NADNARWIAŃSKA 9A

**P.H.  
CEDAR  
CEDAR**

K-106

## MIEJSKI OŚRODEK SPORTU I REKREACJI w Łomży

### ogłasza przetarg nieograniczony

na wynajem lokali handlowych w Hali Targowej w Łomży:  
- lokale na piętrze o pow. 10-19 m kw. każdy - szt. 4,  
- lokale na parterze, lada plus zaplecze o pow. 16,5 m  
kw - 1 szt.

Przetarg odbędzie się w dniu 29 listopada 1990 r. o godz.  
10.00 w świetlicy Hotelu MOSiR w Łomży, ul. Zjazd 18.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne,  
które najpóźniej do dnia 28.11.1990 r. do godz. 14.00 wpłacą  
wadium w wysokości 50 proc. ceny wywoławczej na lokal w  
kasie MOSiR lub do dnia 28.11.1990 r. wpłacą wadium na  
konto Nr 45001-74304 NBP O/Łomża.

Szczegółowych informacji udziela Zarząd MOSiR w Łomży  
w dni robocze w godz. 8.00-14.00, tel. 34-27.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania  
przyczyny.

K-102

### PAPIER

**KSEROGRAFICZNY**  
29 000 ZŁ/RYZA A4

**PAPIER MASZYNOWY**  
27 000 ZŁ/RYZA A4

**FOLIA  
SAMOPRZYLEPNA**  
15 000 DO 23 000  
ZŁ/ARK. B1

**SKLEP „ARTPAP”**  
ŁOMŻA, UL. RAGINSA 14, TEL. 31-56

K-25-00

„KONTRAKTY” Łomżyński Tygodnik Społeczny, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.

Redaguje: Władysław Tocki i zespół.

Stale współpracują: Teresa Adamowska, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędziawski, Krystyna Michalczyk-  
-Kondratowicz, Jan Oniszczyk, Wiesław Wenderlich.

Wydawca: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.

Skład: Agencja Wydawniczo-Reklamowa „RASTER” ul. Legionowa 13/64, 15-285 Białystok, tel. 289-11.

Druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTRAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

# HOROSKOP

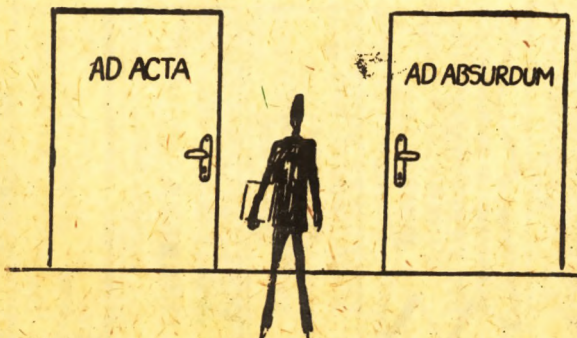
STRZELEC (23.XI-21.XII)

Astrolog włoski Roberto di Montergio twierdził, że ludzie urodzeni „gdy Słońce w znak Strzelca wstąpi, są odważni i śmiali nad podziw. Na łowach, w igrzyskach i rycerskich grach przodować będą, a dalekie podróże często im przeznaczone”. Łatwo nawiązują kontakty. W przyjaźni wierni, hojni i szczerzy, nie potrafią długo pamiętać urazów. W traktowaniu innych są bezpośredni i szczerzy. Nie potrafią udawać ani ukrywać swoich prawdziwych uczuć. Z natury pracowici i odpowiedzialni, często jednak nie potrafią wybrać właściwego zawodu. Bywa więc, że kilkakrotnie zmieniają zainteresowania, a nawet kierunek nauki. Mają duże poczucie sprawiedliwości, a wobec przyjaciół są zawsze życzliwi i szczerzy, bezinteresowni. Łatwo nawią-

zują znajomości, lubią towarzystwo i miłą zabawę.

Kobiety z tego znaku to najlepsze towarzyski życia, pod warunkiem, że nie będą nigdy tyranizowane. Ani mężczyzna, ani kobieta spod tego znaku nie zniosą nigdy narzuczonego sobie jarzma. Pogodne i wesołe. Są bardzo gospodarne. Mają też zdecydowane pojęcie o swoim honorze i niezależności. Po doznanych ciosach, potrafią dość szybko podnieść się i wrócić do równowagi.

Pan Strzelec bardzo lubi komplementy, zaś pani Strzelec nie znosi mężczyzn zaniedbanych w rozchełstanej koszuli i nie ogolonych. Zwłaszcza gdy ma to być mężczyzna jej życia. Wśród sławnych ludzi z tego znaku przypomnijmy Józefa Piłsudskiego, Fryderyka Engelsa, Charlesa de Gaulle'a i Ludwika Zamenhafa.



## DOWCIP

### TYGODNIA

Zupełnie niedawno wyszła na jaw niemiła sprawa: jeden z miasteczkowych odnowicieli, niejaki Kowalski, zdefraudował w latach pięćdziesiątych pieniądze przeznaczone na budowę przedszkola. Specjalna komisja, na szczęście, dość szybko ustaliła, że skoro malwersacji dokonano w czasach stalinowskich, do odpowiedzialno-

ści należy pociągnąć Józefa Stalina. Po wszczęciu dochodzenia okazało się, że Stalin, niestety, nie żyje.

\*\*\*

Stalin uwierzył, że jest bogiem.

Chruszczow uwierzył w kukurydzę.

Breżniew – w czołgi.

Rząd Rakowskiego wierzył w urynkowany komunizm.

Rząd Mazowieckiego w plan Balcerowicza.

„Solidarność” wierzy w Wałęsę.

A ludzie? Patrzą na to wszystko i nie wierzą własnym oczom.

\*\*\*

Rozżalony mąż popija „wyborową” i żali się kole-dze:

– A to latawica! Wy-

obraż sobie, że dwa tygodni wcześniej nadałem telegram, iż wracam z Nowego Jorku, przylatuję, a ta w najlepsze z kochankiem!

– Uspokój się, może to nie jej wina, tylko poczta nie dostarczyła telegramu na czas.

Trwa konkurs na „Dowcip tygodnia”. Czytelnik, który przyśle najlepszy kawał, dotyczący obecnej sytuacji społecznej i politycznej oraz współczesnych polityków, otrzyma zbiorek „Zakazany wic, czyli polski dowcip polityczny 1944-1990”. W tym tygodniu nagroda przypadła Romanowi Świerżewskiemu z Bogut za kawał o tym, w co kto wierzy.

## KONKURS CZYTELNIKÓW

Plebiscyt czytelniczy w numerze 4 wygrał tekst ALICJI NIEDŹWIECKIEJ „Wykop”, a w numerze 5 tę samą ilość głosów otrzymały teksty: JOANNY GOSPODARCZYK „Amerykanka w Łomży” i DANUTY MYSTKOWSKIEJ „Zazdrość po cygańsku”.

„Kuchnię polską regionalną” wylosowali: BARBARA KOBUS z Łabna Dużego i RYSZARD POPŁAWSKI z Grajewa.

Uwaga! Czytelnicy, którzy nadesłali oryginalny, wycięty z tygodnika kupon, wezmą udział w losowaniu nagrody w wysokości 1 000 000 zł.

Niezależnie od nagrody głównej, wśród uczestników, którzy w ciągu dziesięciu dni nadesłali wypełniony kupon, rozlosujemy „Kuchnię polską regionalną”.

### KUPON

1) Za najlepszy tekst w tygodniku „Kontrakty” nr..... uważam (wymienić imię i nazwisko autora, tytuł tekstu):

.....

.....

2) Wkrótce chciałabym (chciałbym) przeczytać (podać propozycję tematu):

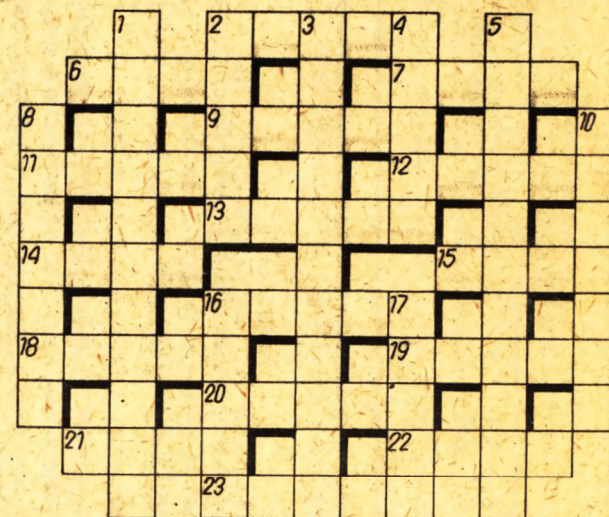
.....

.....

Wytnij! Wyślij! Wygrasz 1 000 000 zł!

## NAGRODY KSIĄŻKI

### KRZYŻÓWKA NR 9



POZIOMO: 2) denuncjacja, 3) im starsze tym lepsze, 7) karciany kolor, 9) nędza, niedostatek, 11) pracownik drukarni, 12) u Wańkowicza na kraterze, 13) budynek inwentarski, 14) „obrazek” wśród roślin, 15) reaktor atomowy, 16) pierwiastek chemiczny, 18) siostra Balladyny, 19) uczta pierwszych chrześcijan, 20) miasto w woj. gdańskim, 21) wziętka

karciana, 22) gruba, miękka tkanina bawełniana, 23) imię żeńskie.

PIONOWO: 1) znany polski kurort, 2) antonim zła, 3) bieda, ubóstwo, 4) wada, brak produktu, 5) wpisanie, zgłoszenie czegoś do rejestru, 8) zapora drogowa, 10) zespół sześciu muzyków, 16) wieje ku równikowi, 17) taniec brazylijski. (HCL)

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 6

POZIOMO: szyper, Ukraina, twaróg, itałika, odwaga, zapach, ramarka, Popard, tkanina, szafot.

PIONOWO: zawód, perla, Rugia, wrzawa, Pilica, zamach, opłata, wymiar, „Górnik”, zapas, papla, ciało.

Za poprawne rozwiązanie krzyżówki z numerów 4 i 5 książki wylosowali: TERESA BARTOSIEWICZ (Szczuczyn), URSZULA NOWINSKA (Poznań), MARIANNA OLSZYŃSKA (Kuzie), RYSZARD SIURNICKI (Nowogród) i KAZIMIERA ZALEWSKA (Wysokie Mazowieckie).

Wśród czytelników, którzy w ciągu dziesięciu dni nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosujemy nagrody książkowe.